Nr. 90 (1918) Warszawa, Sroda 4 kwietnia 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 13000.—
bez odnoszenia „ 11500.—
na prowincji miesięcz. 13000.—
Zagranicą „ 20000.—

Niech żyje Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 700
Nekrologi „ 250
zwyczajne „ 400
drobne za jeden wyraz „ 150
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 Po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 500 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Rozstrzelanie prał. Butkiewicza.

Po nawiązaniu komunikacji z Moskwą, która od piątku zeszłego tygodnia była przerwana, otrzymano wczoraj dopiero wiadomość następującą:

Moskwa, 3 kwietnia. (PAT.) Prałat Butkiewicz został dnia 31 marca rozstrzelany.

W oświadczeniu, złożonem na ostatniem posiedzeniu Senatu, prez. Sikorski oznajmił, że poseł sowiecki w Warszawie p. Oboleński zakomunikował mu, iż wyrok śmierci na arcyb. Cieplaka i prał. Butkiewicza nie będzie wykonany „przynajmniej w najbliższym czasie" i że sprawa ta będzie jeszcze przedmiotem rokowań dyplomatycznych. Urzędowe wiadomości z Moskwy miały potwierdzić prawdziwość słów p. Oboleńskiego.

P. Sikorski jednak nie omieszkał dodać, że sytuacja jest nadal poważna i że doświadczenia dotychczasowe wskazują, iż rząd sowiecki „dla rozmaitych względów taktycznych" często zmienia swe oświadczenia.

Wykonanie wyroku na prałacie Butkiewiczu świadczy, jak słusznem było ostrzeżenie prez. Sikorskiego.

Okazało się, że rząd sowiecki nie wdając się w żadne rokowania dyplomatyczne, przechodząc do porządku nad protestami wszystkich sfer społecznych państw zachodnich — w „najbliższym już czasie", gdyż po upływie 3-ch dni, zatwierdził wyrok śmierci na prał. Butkiewicza, a nazajutrz wyrok ten wykonano.

Wszechros. Centr. Komitet Wykon. zamieniając wyrok śmierci na arcyb. Cieplaka na 10 lat więzienia i zatwierdzając wyrok śmierci na prał. Butkiewicza, usiluje uzasadnić swe postanowienie tem, że prał. Butkiewicz, obok „najcięższego przestępstwa", jakiego miał dopuścić się arcyb. Cieplak na stanowisku duchownego, miał również popełnić „akty jawnej państwowej zdrady". Wobec tego „Wcik" ze względu na to, że „Cieplak jest przedstawicielem wyznania, które w czasach caryzmu i republiki burżuazyjnej było prześladowane" i że katolicy w Rosji mogliby uważać wykonanie wyroku śmierci na arcyb. Cieplaka „jako skierowane specjalnie przeciwko kapłanowi ich wyznania" — zastosował „łaskę" względem arcybiskupa.

Są to, oczywiście, wykręty, podszyte obłudą.

Sprawę księży polskich Sowiety traktowały od początku, jako sprawę polityczną. Jak proces przeciwko eserom bynajmniej nie miał na celu zbadanie winy oskarżonych, lecz był z góry uplanowaną sądową „ekspedycją karną" przeciwko eserom, jako partji politycznej, tak też obecnie mamy do czynienia z akcją, skierowaną w istocie swej przeciwko Polsce. Przecież dla konstruowania „jawnej zdrady państwowej" prał. Butkiewicza musiano sięgać aż do czasów Rady Regencyjnej, do której z racji poświęcenia lokalu misji polskiej w Moskwie wysłano depeszę, na której m. in. był też podpis prał. Butkiewicza. Jakże obłudnem jest przypuszczenie „Wcika", że ludność katolicka za „łaskę", okazaną arcyb. Cieplakowi, przyjmie spokojnie fakt rozstrzelania prał. Butkiewicza, jakgdyby ten ostatni nie był kapłanem katolickim, jakgdyby czyn ohydny i zbrodniczy w korzystniejszem przedstawiał się świetle, o ile w mniejszych przejawił się rozmiarach.

Zresztą sam „Wcik" nie ukrywa bynajmniej, że sprawę traktuje, jako czysto polityczną. Mówi on o Rosji, „otoczonej w dalszym ciągu licznymi wrogami", a o Polsce wyraża się, jako o „wrogu republiki sowieckiej".

Inna rzecz, że — prawdę mówiąc — nie rozumiemy celów tej ostatniej prowokacji sowieckiej w stosunku do Polski. Sowiety chyba zdają sobie sprawę, jakie oburzenie wywoła rozstrzelanie prał. Butkiewicza w Polsce, rozumieją chyba, jak niebezpieczną jest rzeczą podrażnianie i prowokowanie uczuć religijnych miljonowych mas ludności katolickiej. Występowanie w roli „obrońcy" katolicyzmu zakrawa tu więc na bezwstydne naigrawanie się z tych uczuć. A dalej Sowiety wyrządziły niedźwiedzią przysługę swym wyznawcom w innych krajach, zwłaszcza tam, gdzie — jak w Polsce — prowadzą żywot nielegalny. A może na tem właśnie ma polegać nowa „taktyka" sowiecka, by w ten sposób... przyśpieszyć wybuch rewolucji komunistycznej?

Rozstrzelanie prał. Butkiewicza jest więc aktem nietylko barbarzyńskim, ale też bezmyślnym.

W końcu jeszcze jedna uwaga: mamy wrażenie, że rząd sowiecki nie zadrwiłby tak cynicznie z protestów i wyrazów oburzenia całego świata kulturalnego, gdyby Watykan trochę... energiczniej interwenjował w Moskwie. Już nawet „Gazeta Warszawska", jeszcze nie wiedząc o rozstrzelaniu prał. Butkiewicza, wyraziła niezadowolenie z zachowania się Watykanu w sprawie skazanych księży. Zapowiedź dalszych rokowań dyplomatycznych ze strony Sowietów oznaczało prawdopodobnie: oczekiwanie na głos z Watykanu, jako najważniejszego czynnika politycznego w tym wypadku. Gdy głos ten okazał się zbyt słabym i mało donośnym, Sowiety postawiły Polskę przed faktem dokonanym, „tryumfując" złowieszczo ze „zwycięstwa", odniesionego nad „burżuazyjną republiką"...

J. M. B.

Listy z Niemiec.

Położenie polskich robotników rolnych w Niemczech.

Z memorjału, jaki 30 marca ub. roku minister spraw wewnętrznych, dr. Koester, przedłożył parlamentowi niemieckiemu w sprawie wychodźtwa z Niemiec, względnie do Niemiec, wynika, że z ogólnej cyfry co roku przez centralę robotniczą wydawanych legitymacji przypadało na polskich wychodźców, przybywających na robotę sezonową do Niemiec: w r. 1910 — 319.458, w r. 1912 — 357.385, w r. 1919 — 115.501, w r. 1920 — 138.334. W następnych latach powojennych, wskutek podniesienia się ogólnej konjunktury przemysłowej polska emigracja sezonowa prawdopodobnie wzrosła, odnośne cyfry nie zostały jednak opublikowane dotychczas.

Jaka jest wysokość płacy polskiego emigranta, kto tę sprawę normuje, kto poręcza, że zapewnienia, dane robotnikowi, przestrzegane będą przez niemieckiego pracodawcę, wówczas, gdy nad wykonaniem zobowiązań polskiego robotnika czuwa policja? Nikt.

Na podstawie materjałów, jakie niedawno temu ogłosił „Dziennik Berliński", dla niektórych folwarków, w których zatrudnieni są polscy robotnicy sezonowi, można stwierdzić wielką różnicę płac w poszczególnych okręgach. W sześciu zbadanych miejscowościach wynosiły płace w lutym b. r.: 170—140—130—125—50—40—30 mk. n. za godzinę pracy. Ostatnia z płac wynosiła więc zaledwie 17,6% pierwszej. Różnice te nie dadzą się usprawiedliwić ani nierównomierną intensywnością poszczególnych gospodarstw, ani różnicą terenu i deputatów, które w omawianych folwarkach zbliżają się do siebie zarówno pod względem jakościowym, jak i ilościowym. Przeciwnie: folwarki, dające większe deputaty, płacą przeważnie więcej, aniżeli te, w których deputaty są mniejsze.

Przyczyną takiego stanu rzeczy jest wielka dowolność, panująca w stosunkach do wychodźców, bezbronność polskich robotników sezonowych, za którymi nie stoi żadna organizacja.

W latach wojny obcokrajowcy w Niemczech podlegali pewnym przepisom, ograniczającym swobodę ruchu. Cudzoziemiec musiał się stale meldować u miejscowych władz policyjnych i od miejscowości swego zamieszkania mógł się oddalić tylko za specjalnem zezwoleniem. Tego rodzaju przepisy były wówczas uzasadnione. Trudno jednakże zrozumieć, dlaczego władze niemieckie nie przestają dotychczas stosować takich rozporządzeń względem robotników polskich na wychodźtwie. Leży oto przed nami rozporządzenie policyjne rejencji stralsundskiej w przedmiocie kart urlopowych dla robotników sezonowych z datą 1 sierpnia 1922 r. Na podstawie par. 6, 12 i 15 ustawy o zarządzie policyjnym z dnia 11-go marca 1850 r. (!!) prezydent rejencji zarządza, że robotnicy zagraniczni, sezonowi, przy oddalaniu się od miejsca pracy, winni być zaopatrzeni w legitymacje urlopowe, wystawione przez pracodawców. A więc robotnik, któryby zechciał odwiedzić swego krewnego na pobliskim folwarku, lub pójść do pobliskiego kościoła na nabożeństwo, zmuszony jest, pod groźbą kary, mieć przy sobie kartę urlopową od pracodawcy, którą ten może wystawić lub nie.

Postępowanie podobne jest niewątpliwie sprzeczne z zasadą swobody osobistej.

***

Z danych, zestawionych dla 20 parafji, głównie w obrębie Środkowych Niemiec, w których zatrudnieni są polscy robotnicy rolni, wynika, że w r. 1921 przyszło na świat 1213 dzieci, z czego 642 ślubnych i 571 nieślubnych. Taki sam obraz dają cyfry z roku 1922: urodziło się 912 dzieci, w tem 503 ślubnych, a 409 nieślubnych.

Z braku odpowiednich materjałów statystycznych z lat przedwojennych trudno jest powiedzieć, czy powyższy stosunek dzieci nieślubnych do ślubnych jest zjawiskiem normalnem, czy też nie. Według przypuszczeń księży niemieckich powyższy procent jest zjawiskiem nieznanem w czasach przedwojennych.

Zdaniem tychże księży, większa część owych nieślubnych dzieci pochodzi od rodziców, pragnących zawrzeć związki małżeńskie, ale uzyskanie dowodów osobistych od niemieckich urzędów cywilnych jest połączone z takemi trudnościami, że koniec końców wyrzekają się tego.

Kwestją szybkiego uzyskania dokumentów dla robotników polskich zajęli się niemieccy księża katoliccy. Sprawa ta była podobno omawiana na zjeździe biskupów niemieckich w Fuldzie w sierpniu 1922 r., gdzie miała zapaść uchwała, aby w tej sprawie porozumieć się bezpośrednio z klerem polskim. Na zjeździe biskupów polskich w Warszawie we wrześniu ub. r. postanowiono, ażeby wszystkie podania robotników polskich w Niemczech, dotyczące wydawania dokumentów ślubnych, były *skierowywane bezpośrednio do konsystorjum arcybiskupstwa w Poznaniu, które ze swej strony ma je przekazać do odpowiednich urzędów parafjalnych. Na tej samej drodze dokumenty powinny być zwracane petentom.*

Zastanawia w tem fakt pominięcia konsulatów polskich. Ponad głową polskich urzędów państwowych kler niemiecki umawia się z klerem polskim, *jakgdyby Polska znajdowała się w obrębie państwa niemieckiego!*

***

Tylko w dwóch z wyżej wymienionych dwudziestu parafji śmiertelność dzieci robotników polskich nie była większa od przeciętnej śmiertelności wśród dzieci niemieckich, w innych natomiast różnica jest przerażająca! W parafji Calbe (prow. saska) było 10 wypadków śmierci na 22 urodzenia; w par. Egeln (tamże) było w r. 1921 na 59 urodzeń 17 wypadków śmierci, a w r. 1922 na 35 prodzeń 10 wypadków śmierci. W Sängerhausen (tamże) w r. 1921 na 34 urodzeń było 11 wyp. śmierci, w r. 1922 na 25—16. W całej gm. Gerbstadt w r. 1921 było wyp. śmierci 11, z tego 7 dzieci polskich. W Frankfurcie n/Odrą było w r. 1922 na 109 urodzeń dzieci polskich 42 wypadki śmierci. W Querfurcie śmiertelność dzieci polskich wynosi około 60 % wszystkich urodzeń. W Pasewalk na Pomorzu pruskiem liczono w całej parafji w r. 1922 — 69 wypadków śmierci, z tych przypadało na dzieci polskie 56. Słusznie wyraził się pewien ksiądz: „Die polnischen Kinder werden nur geboren, um zu sterben". (Dzieci polskie przychodzą na świat po to tylko, by umrzeć).

Śmiertelność dzieci tłumaczą księża intensywną pracą matek przed porodem, koniecznością podjęcia pracy niezwłocznie po porodzie, tak, że dzieci pozostają bez opieki. Wypadki dzieciobójstwa prawie że nie zachodzą. W dwudziestu parafjach wydarzył się tylko jeden taki fakt.

Berlin, 26 marca 1923 r.

Wacław Schmidt.

O cukier
dla spółdzielni i miast.

Dziś w nadzwyczajnym komisarjacie do walki z drożyzną odbyć się ma druga z kolei narada przedstawicieli spożywców z delegatami organizacji wytwórców w sprawie zapewnienia spółdzielniom i miastom cukru dla bezpośredniej konsumcji.

W ubiegłym miesiącu wydzielono dla kooperatyw i miast 350 wagonów cukru, wytwórcy jednak tak zrozumieli ten przydział, iż odmówili wykonania zleceń dla wszystkich organizacji spółdzielczych i miejskich, nawet tych, które bądź nie należą do związków spółdzielczych, bądź nie posiadają kontaktu z aprowizacją miejską. Na tem tle powstał brak cukru, co tylko podnieciło apetyty paskarskie. Skorzystały na tem tylko cukrownie, które tem łatwiej uchroniły się od kontroli i przepaskowały część posiadanych zapasów.

W celu uniknięcia w miesiącu bieżącym tego rodzaju nadużyć. komisarjat do walki z drożyzną występuje o zwiększenie przydziału cukru dla miast i spółdzielni i zamierza uregulować sprawę repartycji cukru zarówno przez upoważnione do tego instytucje, jak i przez związki cukrowników.

Przydział dla kooperatyw wynieść ma w bieżącym miesiącu 500 wagonów. Nadto 100 wagonów zarezerwowanych ma być jako nietykalny zapas na czas poprzedzający nową kampanję. Wolny handel i przemysł otrzymać ma 400 wagonów.

Bezrobocie w Łodzi.

Sztucznie wytwarzane przez przemysłowców bezrobocie ogarnia w Łodzi coraz szersze kręgi. W tygodniu przedświątecznym produkcja fabryk łódzkich zmniejszona została o 40 procent, przyczem większość fabryk zredukowała dni robocze o 2—3 dni w tygodniu. Narazie nie wpłynęło to na zwiększenie liczby bezrobotnych. Tych ostatnich liczy Łódź do 20.000, z czego 12 tys. jest zarejestrowanych, reszta zaś bądź szuka zajęcia poza miastem, bądz przejada oszczędności. W celu zapewnienia pomocy bezrobotnym magistrat łódzki zainicjował roboty miejskie i przystąpił do naprawy bruków, dając w ten sposób pracę 800 ludziom.

Pewna liczba bezrobotnych mogłaby również znaleźć pracę przy budowie projektowanej linji tramwajowej Łódź — Rokiciny — Tomaszów, sprawa jednak rozpoczęcia robót odwleka się wskutek sporu o kompetencję, pod czyją kontrolą ma linja ta pozostawać. Ponieważ jest to przedłużenie sieci tramwajów miejskich, Ministerjum spraw wewnętrznych uważa, iż ono jest kompetentne do udzielenia pozwolenia i objęcia dozoru nad budową, Ministerjum komunikacji natomiast uważa zamiejską linję tramwajową za kolejkę podjazdową i chce do niej zastosować swoje, krępujące zarząd tramwajów i miasto, warunki eksploatacji. A na sporze tym cierpi ludność, której nowa linja pozwoli na wyszukanie mieszkań w dalszej okolicy i cierpią bezrobotni, którzy wobec przeżywanego kryzysu w przemyśle łódzkim mogliby znaleźć pracę przy budowie linji tramwajowej.

Wśród bezrobotnych.

B. I. P. przesyła nam następującą wiadomość: „W Wielki Piątek pewien nieznany ofiarodawca złożył na ręce delegacji bezrobotnych przeszło pół miljona marek, w celu rozdania przed świętami pozostającym bez pracy. Ofiarodawca otrzymał od członków delegacji odpowiednie pokwitowanie. Pieniądze powyższe nie zostały jednak rozdzielone wśród bezrobotnych. Delegacji złożono też ofiary w naturze w postaci różnych produktów. Dary powyższe zostały również przez delegację przyswojone. W związku z powyższem bezrobotni zamierzają wyłonić nowe przedstawicielstwo. P. U. P. P. zamierza zabronić na przyszłość odbywania przez bezrobotnych jakichkolwiek wieców w obrębie urzędu“.

***

Wczoraj do Redakcji naszej zgłosili się w imieniu delegacji bezrobotnych: St. Krzyżanowski i St. Brot, z prośbą o zamieszczenie podziękowania strażakom III Oddziału Warszawskiej Straży za złożone dla bezrobotnych 111 tys. mk.

Jednocześnie delegaci proszą o składanie dalszych składek dla bezrobotnych w Administracji „Robotnika“, Warecka 7, dla przekazania upoważnionym do odbioru delegatom, aby uniknąć nadużyć. Bowiem, jak stwierdzają delegaci, w piątek dn. 31 marca ktoś z delegacji bezrobotnych w P. U. P. P. odebrał ofiary i te dotychczas nie zostały rozdzielone między bezrobotnych.

Nadużycia w Wydziale Aprowizacyjnym województwa Śląskiego.

Od nowego roku Urząd Naczelnika Wydziału Aprowizacyjnego Województwa Śląskiego piastował pochodzący z Małopolski dr. Stolarzewicz, przyjęty na powyższe stanowisko w charakterze fachowca i pierwszorzędnej siły rutynowanej. Dr. Stolarzewicz rozpoczął niebawem zawierać kontrakty z rozmaitego rodzaju firmami na dostawę przeróżnych artykułów pierwszej potrzeby, głównie zaś mąki, cukru, tłuszczów etc. Umowy powyższe były znacznie dogodniejsze dla dostawców, niż dla województwa Śląskiego. Wśród dostawców widnieją m. in. następujące firmy warszawskie: Dom Handlowy Zygmunt Szrajber, Tow. dla Handlu i Przemysłu „Silesia“, Polskie Tow. dla Handlu i Przemysłu „Interpol“ i inne. Umowy te sięgają po kilka miljardów marek każda, mimo, że Województwo Śląskie zaopatrywane było w mąkę prawie od roku przez Główny Urząd Żywnościowy w Poznaniu, a dostawy tego Urzędu całkowicie pokrywały zapotrzebowanie Województwa. Wynikałoby więc, iż wszelkie postronne umowy w tej dziedzinie były zbędne. Ale nie koniec na tem.

Dla napływających z powyższych dostaw znacznych ilości mąki oraz innych artykułów nie można było znaleźć dostatecznych na Śląsku pomieszczeń. Dziesiątki tedy wagonów zaczęły wędrować od jednej stacji do drugiej, od jednego magazynu kolejowego do drugiego, szukając przytułku, tworząc zatory, absorbując tabor kolejowy i narażając Województwo na ogromne straty, związane z przeładowywaniem i płaceniem osiowego. Pozatem na zasadzie umowy z Niemcami, polska część Górnego Śląska miała otrzymywać większe ilości cukru z niemieckiej części Śląska wzamian za dostarczone uprzednio buraki. Jedna z firm zaproponowała Województwu dostarczanie mu cukru z rynku wewnętrznego po cenach niskich, zażądała jednak wzamian przekazania jej cukru, znajdującego się w dyspozycji Województwa w niemieckiej części Górnego Śląska, co było równoznaczne z wywiezieniem całej tej ilości cukru (około 100 wagonów) z kraju.

Wskutek podejrzeń, które wzbudziły pewne operacje aprowizacyjne wydziału, władze wojewódzkie zarządziły przeprowadzenie dochodzenia, które doprowadziło do zwolnienia Naczelnika Wydziału oraz jego zastępców.

Stosunki w radomskiej dyrekcji kolejowej.

Sprawa bufetów. — Wizerunek „dygnitarza“ dyrekcyjnego.

W swoim czasie pisaliśmy już o nadużyciach, jakie w rad. dyrekcji kolej. działy się z dzierżawą bufetów kolej., a które były nawet w prasie prowincjonalnej piętnowane. Jakkolwiek głosy te były dla dyrekcji bardzo niepochlebne, to jednak dyrekcja nie uważała za stosowne sprawę całą wyjaśnić. Milczał również i starszy rewident ruchu p. Machowski, przeciw któremu głównie kierowały się zarzuty. oskarżające władze kol., że wydzierżawiają bufety nie tym, którzy na to zasługują i **korzystniejsze składają oferty** (np. inwalidzi wojskowi, lub związek zawod. pracowników gastronom.) — lecz **różnym paskarzom i szynkarzom**, którzy dawali warunki dla kolei wprawdzie gorsze, zato jednak w inny sposób umieli „trafić do przekonania“ dygnitarzy, załatwiających sprawy bufetowe.

Że cała ta historja staje się coraz bardziej skandaliczną, świadczy fakt, iż odezwała się ona echem i w prasie warszawskiej, która np. nie tak dawno temu dyrekcji radomskiej wprost zarzuciła, że z dzierżawą bufetów kolej. uprawia się korupcję, że pomija się inwalidów (b. oficerów), posiadających wymagane warunki (uzdolnienie, kaucja i t. p.) a popiera różnych bogatych geszefciarzy, wreszcie że sprawą całą zajęło się M. K. Ż.

Jaki z tego rezultat nie wiadomo. Warto jednak przypatrzyć się bliżej ludziom odgrywającym w tych świństewkach rolę „bohaterską“, a więc w pierwszej linji najwpływowszemu w sprawach bufetowych p. Machowskiemu, starszemu rewidentowi ruchu, od którego właśnie należy rozpocząć kolejny przegląd różnych „interesujących“ w dyrekcji rad. osobistości.

„Dygnitarzem“ dyrekcyjnym jest p. M. od niedawna, bo od chwili niepodległości Polski. Dawniej za czasów carskich, był on skromnym sobie kancelistą i pomocnikiem kasjera bagażowego.

Po powrocie z Rosji, gdy koleje zostały wyrwane z rąk okupantów, p. M., w szeregu innych szczęśliwców, o których później będzie mowa, był tym spryciarzem, który „dobro ojczyzny“ umiał zręcznie połączyć ze swoją osobistą karjerą. Wszędzie się szastał, wszędzie pchał, odgrywał nawet w pierwszym roku dość hałaśliwą „rolę“, w Z. Z. K. był „popularny“, serdeczny, „obywatelski“, „społeczny“ itd. itd., co wszystko razem wzięte ułatwić miało „dostojeństwo“ dyrekcyjne. W ten sposób ze skromnego pracownika za czasów rosyjskich urósł p. M. na „figurę“ w Polsce i został starszym rewidentem ruchu.

Za czasów prezesa p. Mrozowskiego, człowieka lubiącego „miłą zgodę“, p. M. zaczął rządzić się, jak szara gęś do tego stopnia, że wścibiał swój nos do czynności nawet innych wydziałów... Obecny prezes p. Krzeczkowski, lepiej widocznie poinformowany o „cnotach“ p. M., przykrócił nieco to jego „urzędowe“ wszędobylstwo; podobno i M. K. Ż. panem M. się zainteresowało.

Jednak p. Machowski cieszy się energicznem poparciem **dyrektora Wydziału ruchu p. Butkiewicza**, który również z przedwojennej „nicości“ (był w prywatnej służbie), wypłynął na „szczyty“ kolejowe, a który obecnie, jako to powiadają, „drze koty“ z p. Krzeczkowskim. Więc p. Butkiewicz (wart Pac Pałaca) wysuwa wszędzie p. Machowskiego, który jest obecnie „potentatem“ wielokrotnym.

On wydaje opinje o podwładnych, on może awansować, degradować, a nawet wydalić; on w komisji dyscyplinarnej, on w lekarskiej, on ma wpływy na dzierżawę bufetu, on przewodniczy w t. zw. komisjach lotnych, o których działalności pisać będziemy osobno, a które linja określiła mianem „czrezwyczajki“. Kto potrafi odpowiednio „podobać się“ takiej komisji, ten wychodzi cało z najbrudniejszego nawet „kawału“...

Biada wszakże temu, **kto jest biedny**. To— „słabszy gość“, wedle ulubionego wyrażenia p. Machowskiego, który na linji występuje jako „sędzia śledczy“, w sądzie zaś, t. j. w komisji dyscyplinarnej pełni funkcje prokuratora. Od niego zależy umorzenie sprawy, on może wpłynąć na wymiar kary. Słowem **Figaro ci, Figaro la!...**

Jak p. M. „urzęduje“, to oświetli parę ilustracji poniższych. Komisja z panem M. szuka „winnych“. A więc oczywiście — salonki z elektrycznością, z przewodnikiem i t. d.

Na pewnych „zaufanych“ stacjach rozpoczyna się nagle znoszenie do tej „urzędowej (!) salonki“ worków, woreczków, tobołków, butelek itd. itd. Jeden z członków komisji p. N., oburzony tą sielanką, pyta dla kogo te prezenty, lecz nie otrzymuje odpowiedzi. Gdy wreszcie się wyjaśnia, że zniesiono to wszystko dla p. M., p. N. donosi o tem dyrektorowi ruchu p. Butkiewiczowi prosząc, by go z taką „komisją“ nie wysyłano! **Jaki p. Butkiewicz z tego faktu zrobił użytek?** Taki, że p. M. „urzęduje“ dalej!

---

i)

TADEUSZ ZIELIŃSKI.

Kamienny Łan
(„Irezyona“).

Z cyklu „Klechdy attyckie“.

I.

Plon niesiemy, plon
W gospodarza dom
Irezyonę,
Irezyonę!
Przyjmij że ją sercem wdzięcznem,
Przyjmij w gnieździe swem dziedzicznem!

Przebrzmiała pieśń, śpiewana przez cały chór czeladzi; wtenczas samotny, dźwięczny głos kobiecy wyróżnił się z tłumu i śpiewał dalej na inną melodję:

Irezyona wam niesie i zboże i figi czerwone
Miód złocisty wam niesie i wonną oliwę Pallady,
Wreszcie i wina też puhar, by dłużej śnić w upojeniu.

I znów zmiana; kilka głosów podjęło:

Nowe szczęście w dom swój bierz,
Życie bierz i zdrowie.
Niesiem ci je od bogini,
Od bogini ukochanej!

I wreszcie cały chór czeladzi powtórzył początkowe słowa pieśni:

Plon niesiemy, plon,
W gospodarza dom.
Irezyonę,
Irezyonę!
Przyjmij że ją sercem wdzięcznem,
Przyjmij w gnieździe swem dziedzicznem!

Gospodarz, do którego się pieśń zwracała, już podczas pierwszych jej słów wyszedł ku śpiewakom na dziedziniec. Przed nim, na czele czeladzi stał piękny chłopiec w wianku z kłosów z powiewającemi wstęgami; w reku trzymał dużą gałąź oliwną, owitą wełnianemi taśmy i obwieszoną wszystkiemi, wymienionemi w pieśni owocami urodzajnej jesieni i wieloma jeszcze innemi. Łaskawie położywszy rękę na ramieniu chłopca, gospodarz podszedł wraz z nim do ściany domu, kędy na spiekocie słonecznej wisiała takaż gałąź oliwna, lecz sucha, zeszłoroczna. Ostrożnie ją odczepił i na jej miejscu umocował nową; poczem, odszedłszy o kilka kroków, wzniósł prawicę i rzekł głosem uroczystym:

— Irezyono, strzeż domu mego w zdrowiu, dostatku i pomyślności do przyszłych zbiorów.

Następnie wraz ze starą irezyoną wszedł do siebie do domu i zbliżył się do ogniska, kędy słabo tlił się żar pod obfitym popiołem; rozdmuchawszy go, wyciągnął suchą gałąź:

— Irezyono, dziękuję ci za to, żeś strzegła domu mego w zdrowiu, dostatku i pomyślności do zbioru obecnego. Leć, dostojna, do bogini łaskawej, która cię przysłała i zanieś jej i moje też dziękczynienia.

Z temi słowy wrzucił gałąź do ognia. Wysuszona słońcem wielokrotnem, zapłonęła w mgnieniu oka i rozjaśniwszy dom nagłym białym blaskiem, również szybko zgasła.

Wtenczas wyszedł on powtórnie do czeladzi, która tymczasem zdążyła rozłożyć się wygodnie na przygotowanem zawczasu posłaniu z kłosów pustych i bluszczu. Malca, obdarowanego dwiema garściami słodyczy, puszczono do domu; dla dorosłych gospodarz kazał wytoczyć z piwnicy beczkę wina i przynieść krater, czerpaki i puhary. Pierwszy krater namięszał sam, gdy jednocześnie śpiewaczka o dźwięcznym głosie wykonywała pean, przepisany zwyczajem. Potem, wylawszy kilka kropel ku czci Zeusa Olimpijskiego, kazał dać wszystkim po puharze.

— Pijcie, drodzy. I oby pozwoliła nam Demetra obchodzić i następne święto w tem samem gronie.

— Niech żyje gospodarz i gospodyni!— dało się słyszeć w odpowiedzi. Niech żyje Polikastos i Metrotyma! Wszyscy nadpili po kilka łyków wina. Gospodarz dziękował uprzejmem skinieniem głowy.

— Niech żyje Kamienny Łan! — zawołał starszy parobek, pociągając wina. Nikt jednak nie podjął jego okrzyku i Polikastos udał, że go nie dosłyszał. Wkrótce potem wstał ze swego miejsca.

— Droga moja czeladzi i parobcy, wiecie, że święto irezyony przypada dziś u mnie jednocześnie z innem świętem — dekadą urodzin mej córki pierwiastki i w domu mam pełno krewnych i sąsiadów. Dlatego to nie wyszła ku wam gospodyni. Pijcie więc tutaj za zdrowie nowonarodzonej, a ja muszę iść do gości.

— Wiedzieliśmy to, gospodarzu, — powiedział starszy śród czeladzi i złożyliśmy się na maleńki podarunek, który chcielibyśmy ofiarować jej wraz z życzeniami szczęścia w całem jej życiu

Polikastos uścisnął jego dłoń i wszedł z nim do domu.

II.

Drugi krater namieszano już bez gospodarza. „Ku czci herosów i dusz umarłych!“ — rzekł, strącając kilka kropel starszy parobek i dodał potem: „Powiedzcież mi jednak, przyjaciele, dlaczego zamilkliście wszyscy, gdy wzniosłem zdrowie Kamiennego Łanu? Nie godzi się zawstydzać starca!

— Nie chcieliśmy cię obrazić swem milczeniem ojcze, — odrzekł mu towarzysz lat średnich: „pracujesz z nami poraz pierwszy i dlatego nie zdążyłeś się dowiedzieć, dlaczego osada Polikasta nosi nazwę Kamiennego Łanu i dlaczego nazwa ta nie jest mu miła.

— To prawda, że nie wiem. Jeżeli wiesz, to opowiedz.

— Opowiedz, opowiedz! — przyłączyło się kilka głosów. Ja także dobrze nie wiem. Wiem, że tkwi w tem coś strasznego, lecz co mianowicie — nie słyszałem.

Ów, którego proszono tak usilnie, popił wina.

— Chwała ci, pani łaskawa — wyrzekł. Jesteś matką dobrą i miłosierną dla wszystkich śmiertelnych, lecz i karać umiesz tego, kto, wywyższony przez ciebie, nadużywa darów twych i urąga się z maluczkich. Słuchajcie tedy!

— Było to dawno temu; osada Polikasta należała wówczas do jego pradziada. Lecz pradziad ów o wiele był odeń uboższy; za własność swoją uważał on tylko ziemię na Korydallu aż do urwiska nad morzem...

— Ależ tam nic nie rośnie! — z powątpiewaniem wtrąciła leciwa kobieta z pośród czeladzi.

Opowiadający spojrzał na nią wzgardliwie. — Skoro ty, ciotko Krytyllo, nic nie rozumiesz, to siedź i pij sobie w milczeniu, nie wtrącając się do mowy tych, co są mądrzejsi od ciebie, ja zaś wiem, co mówię.

— A wiec powiedziałem, jedynie ziemia na Korydallu należała do Alkistana (tak zwał się pradziad Polikasta), a wszystkie posiadłości jego teraźniejsze na urodzajnej równinie eleuzyńskiej stanowiły działy, należące do drobnych właścicieli, śród których był i mój pradziad.

(D. c. n.).

A oto stacja Równo. Tu p. M. lubiany, przyjmowany, fetowany jak król... Od rana do wieczora czynny przecież bufet kolej., a i miasto posiada różne zaciszne knajpki...

Kto opłaca libacje, idące w krocie — niewiadomo. Może to sam p. M. tak „podejmuje" swych podwładnych, których ma „kontrolować"?...

Jakie są cele takich „inspekcyjnych" objazdów? P. M. spryciarz. On wie, że dyrekcja szuka winnych... Więc „winni" są — a jakże! W postaci biedniejszych pracowników, „słabszych ludzi": pomocn. zawiadowców, kancelistów, sekretarzy itd. itd. Na Kresy lubi p. M. szczególnie jeździć, gdyż ludzie tam „gościnni" i nie tacy „mądrzy", jak w Kongresówce!...

Zamiłowanie p. M. do Kresów tłumaczą niektórzy także tem, że chciałby osiąść w Kowlu, na miejsce naczelnika ruchu p. Szczepańskiego, bo Kresy, jak p. M. sądzi, to kraina mlekiem i miodem płynąca. Lecz dotąd p. Szcz. trzyma się, mimo intryg tych, co mu w oczy udają „przyjaciół"...

Więc, jak opowiadają, ma p. M. zamiar porzucić „niewdzięczną" dyrekcję radomską, syt sławy i sukcesów i przenieść się **do dyrekcji katowickiej** na stanowisko ...Dyrektora ruchu (!!).

Podobno ciągnie go tam p. Butkiewicz, który ma apetyt zostać prezesem (!) tej dyrekcji.

Gdyby to się miało sprawdzić, to kolejarzom dyrekcji katowickiej z góry już winszujemy tych cennych nabytków...

Kolejarz.

„Wiemy jeszcze więcej", powiada „Gazeta Warszawska", czerpiąc jakoby swe informacje w kampanji przeciwko p. Łukasiewiczowi ze źródła „radykalnego". Dotychczas źródło takie uważane było za zatrute. A dziwne to doprawdy sfery radykalne, które się p. Smogorzewskiemu ze swych sympatji lub antypatji zwierzają. Czy jednak pan ten nie choruje przypadkiem na daltonizm polityczny?

Jest to dla nas rzeczą obojętną, czy p. Łukasiewicz jest lewicowcem, czy też nie. Gotowiśmy nawet wierzyć p. Smogorzewskiemu. Napewno jednak nie jest endekiem, gdyż wtedy „Gazeta" nie atakowałaby go.

Następnego dnia po uznaniu granic wschodnich, p. Łukasiewicz wyjechał z Paryża i przybył do Warszawy 17-go marca, a już 20-go „jest — dla p. Smogorzewskiego — rzeczą coraz bardziej widoczną, że szef Wydziału Wschodniego M. S. Z. chce sobie przypisać zasługę szczęśliwego załatwienia sprawy granic wschodnich". Gdzie? Kiedy? Jak? Czy p. Smogorzewski nie pozazdrościł laurów Don Kiszotowi i czy nie walczy z wiatrakami?

Bo przecie w poselstwie mu tego nie komunikowano. W poselstwie jedynie radca Wielowiejski utrzymuje z p. Smogorzewskim stosunki.

Obchód 30-lecia P. P. S.

BERLIN.

(Korespondencja własna).

Dnia 18 marca r. b. obchodziliśmy łącznie z P. P. S. w kraju 30-tą rocznicę założenia partji naszej.

Po zagajeniu zebrania przez tow. Radomskiego — wygłosił odczyt o dziejach P. P. S. tow. G. Scharakteryzowawszy początki ruchu socjalistycznego w Polsce, prelegent wyjaśnił znaczenie powstania P. P. S., jako partji, skupiającej w owym okresie wszystkie siły czynne w społeczeństwie i dającej ruchowi robotniczemu określony program polityczny.

Z kolei wyszczególnił tow. G. nazwiska założycieli partji i wybitnych jej kierowników w przeszłości. Odczyt zakończony został przedstawieniem działalności P. P. S. od wybuchu wojny europejskiej i stanu oraz prac partji w chwili obecnej.

Tow. Supert, długoletni członek P. P. S. zaboru pruskiego, wygłosił krótkie wspomnienie o założeniu P. P. S. w Niemczech przed 30-tu laty. Towarzysze: Radomski i Kuszyński wypowiedzieli wiersz Sieroszewskiego: „Czego chcą oni". Obchód zakończył się odśpiewaniem przez zebranych kilku strofek „Czerwonego Sztandaru".

P. S. Redakcja „Vorwärts'u" dzięki tow. Stampferowi, red. naczelnemu, umieściła w języku polskim zawiadomienia o naszym obchodzie.

***

Berlińskiej placówce P. P. S. Redakcja „Robotnika" składa życzenia dalszego rozwoju.

W SIERPCU.

W dniu 18 marca odbył się uroczysty obchód 30-letniego jubileuszu P. P. S. w Sierpcu. Z okazji zjazdu robotników rolnych uroczystość jubileuszowa wypadła imponująco. Uczestnicy obchodu zgromadzili się przed lokalem Związku zaw. robotników rolnych Rzplitej Pol., gdzie ustawiono czerwone sztandary P. P. S., Zw. Zaw. Rob. Rol. i in. Związ. Odczyt o powstaniu i działalności P. P. S. wygłosił tow. Kosztela. Zakończono to przemówienie okrzykiem na cześć tow. B. Limanowskiego i działaczów P. P. S., poczem sztandary przeniesiono do lokalu, gdzie rozpoczęto obrady zjazdu robotników rolnych.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Zjazd Socjalistów Łotewskich.

(Korespondencja własna).

Przemówienie powitalne. — Mowa delegata polskiego. — Sprawozdanie Centr. Komitetu. — Wiec. — Koncert.

Ryga, 30 marca 1923 r.

W czwartek, 29 marca rozpoczął się w Rydze w obszernej sali lokalu partyjnego przy ulicy Mateuszowskiej zjazd partyjny łotewskiej socjalnej demokracji — lewicy. Powiadam „lewicy", gdyż, jak wiadomo, obok lewicowej socjalnej demokracji istnieje na Łotwie także odrębna partja socjalno-demokratyczna prawicowa, znacznie słabsza, nie mająca żadnego prawie oparcia w miastach, posiadająca natomiast pewne oparcie po wsiach, wśród chłopów uwłaszczonych na podstawie reformy rolnej. Podczas gdy lewicowa socjalna demokracja ma w Sejmie 31 posłów, jest najsilniejszą partją sejmową i wobec tego miała prawo wydelegować na marszałka Sejmu swego towarzysza (Wesmansa) — prawicowcy posiadają zaledwie 7 posłów.

W uroczyście przybranej sali zebrało się około 150 delegatów i mnóstwo gości. Przy osobnym stole siedzą delegaci zagraniczni. Wśród owacji wybrano na honorowego przewodniczącego tow. *Rainisa*, najwybitniejszego łotewskiego poetę-dramaturga, siwowłosego staruszka. Faktyczne przewodnictwo sprawują tow. Kalnin i inni. Wpada w oko prawie zupełny brak kobiet na sali, wśród delegatów widzę zaledwie trzy kobiety. Gdy rozpytywałem tow. Kalninową, jedną z najstarszych działaczek, o przyczynę — gorzko mi się skarżyła na niedocenianie pracy wśród kobiet.

Kolejno zabierają głos delegaci zagraniczni. Pierwszy przemawia owacyjnie witany były poseł do dumy rosyjskiej tow. *Czcheidze*, reprezentant nieszczęśliwej, rozgromionej przez bolszewików Gruzji. Cały Zjazd podnosi się z miejsc, witając Czcheidzego entuzjastycznemi oklaskami. Czcheidze jest już prawie staruszkiem, mówi głosem pełnym goryczy o straszliwych nieszczęściach, które nawiedziły jego kraj, przestrzega, ażeby się mieć na baczności, bo Gruzja nie jest jedynym klejnotem byłej carskiej korony, po który wyciąga się bolszewicka łapa. *Niezadługo może wyciągnie się ona po inne klejnoty...* Przestrzega, ażeby nie wierzono tej szacie „wzniosłej ideologji", w której występuje bolszewicki imperjalizm. Nawołuje, aby strąszny przykład Gruzji stał się *poglądową lekcją* dla Łotwy i innych państw.

Imieniem szwedzkiej socjalnej demokracji przemawia tow. *Lindström*. Ponieważ na porządku dziennym łotewskiego Zjazdu stoi przedewszystkiem sprawa dalszego udziału w koalicji rządowej, więc szwedzki delegat mówi o szwedzkim socjalistycznym rządzie tow. Brantinga. Wskazuje na ostatnie zdobycze tego rządu, mianowicie: na przeforsowanie w parlamencie bardzo wydatnej pomocy dla bezrobotnych, których w Szwecji jest sporo, gdyż wysoka waluta uniemożliwia eksport do krajów o walucie gorszej. W obu Izbach szwedzkich socjaliści liczą 151 posłów na 8 komunistów. Komunizm w Szwecji zresztą już upada.

Trzeci z kolei przemawia delegat *polski*. Wskazuje na konieczność odbudowy Międzynarodówki, gdyż silnemu powiewowi reakcji w Europie należy przeciwstawić zorganizowaną wolę proletarjatu. Wskazuje dalej na niebezpieczeństwo nowej wojny, która przecież uderzy przedewszystkiem w proletarjat i jego socjalistyczne ideały. Walka o pokój winna zająć wybitne miejsce w codziennych pracach zorganizowanego europejskiego proletarjatu. Następnie stwierdza, że w Europie wschodniej istnieją swoiste problemy, mniej znane socjalistom zachodnio-europejskim i dlatego musi być nawiązany ściślejszy kontakt pomiędzy socjalistami wschodu Europy. Zaprasza tow. Łotyszów na nasz zjazd partyjny w Krakowie we wrześniu. Wreszcie wskazuje na wspólne niebezpieczeństwa, zagrażające obu krajom, mówi o imperjaliźmie bolszewickim i oświadcza, że w razie ataku na Polskę, socjaliści polscy będą bronili niepodległości kraju, w której widzą rękojmię rozwoju polskiej demokracji i socjalizmu. Apelem do międzynarodowej solidarności kończy swe przemówienie, serdecznie przyjmowane przez delegatów.

Imieniem fińskich socjalistów przemawia tow. *Wijk*, który domaga się ściślejszego kontaktu pomiędzy wszystkiemi baltyckiemi państwami. Imieniem rosyjskich mieńszewików przemawia członek centr. komitetu tow. *Dalin*. Mówi o straszliwych prześladowaniach socjalistów w bolszewickiej Rosji, ale *przestrzega, aby nie tworzono związku państw przeciwko Rosji!!!* Następują przemówienia powitalne łotewskie. Stary *Rainis* wskazuje na rolę klasy robotniczej w budowaniu państwa łotewskiego i dowodzi, że bez niepodległości państwowej niemożliwy jest rozwój klasy robotniczej, przemawia za udziałem w koalicji rządowej. Tow. *Moriz* mówi imieniem związków zawodowych, stwierdzając, że część komunistów wróciła do związków, które liczą obecnie 15 tysięcy członków. Należy przytem uwzględnić, iż na Łotwie panuje pewne bezrobocie; przemysł został w znacznym stopniu ewakuowany do Rosji; partja w ogromnym stopniu opiera się na bezrolnych. Komuniści mają niektóre odrębne związki, ale przeważnie tylko w tych działach produkcji, które są bezpośrednio uzależnione od rządu bolszewickiego, jak transport i przemysł drzewny.

Następują referaty sprawozdawcze centr. kom. i frakcji. Wszystko się obraca dokoła sprawy udziału w koalicji rządowej. O tych sprawach taktycznych przemawia tow. *Zielens*, jego korreferentem jest najwybitniejszy partyjny mówca i parlamentarzysta tow. *Menders*, reprezentujący lewicę Zjazdu. Jak wiadomo, od dwóch miesięcy łotewska socjalna demokracja znajduje się w koalicji rządowej, liczącej 77 głosów na 100 posłów parlamentarnych. Do koalicji tej wchodzą 31 S.-D. lewicowych, 7-iu S.-D. prawicowych, następnie Związek chłopski i t. d. Poza koalicją znalazła się wobec tego niecała czwarta część Sejmu, a więc 15 posłów z mniejszości narodowych, oraz 8 posłów z grup chłopskich nacjonalistów i bezpartyjnego centrum narodowego. W gabinecie S.-D. lewicowi otrzymali *cztery teki*. W swoim czasie została opracowana platforma koalicji rządowej, w której były takie punkty, jak: zniesienie nadzwyczajnej ochrony państwowej; polityka pokojowa; podniesienie przemysłu; rozciągnięcie ustawodawstwa ochronnego na bezrolnych i t. d.

Otóż ten udział w rządowej koalicji wzbudza pewne wątpliwości u szeregu towarzyszy z Mendersem na czele. Kwestja dalszego udziału w koalicji stała się osią debat zjazdowych. Lecz o szczegółach tej ciekawej debaty doniosę w następującej korespondencji.

Wieczorem w pierwszym dniu obrad odbył się wielki mityng-koncert. Zebrało się parę tysięcy słuchaczy. Przemawiali obok łotewskiego tow. Zielensa wszyscy goście zagraniczni. Przedstawiłem zebranym w krótkich zarysach historję naszych walk o niepodległość, o demokrację, o reformy socjalne. Mówiłem o roli rządu tow. Moraczewskiego w budowie polskiej demokracji; o demokratycznym charakterze konstytucji marcowej; wreszcie o naszych walkach z klerykalną i nacjonalistyczną reakcją. Ustępy o wojnie i konieczności odbudowy Międzynarodówki spotkały się z gorącym aplauzem. Można było wyczuć, jak dalece wyczuwa łotewski robotnik grozę nowej wojny. Po ukończeniu przemówień rozpoczęła się część artystyczna z udziałem chóru robotniczego i artystów z miejscowych teatrów. Mityng zakończono chóralnem odśpiewaniem „Międzynarodówki" przez wszystkich obecnych.

Kazimierz Czapiński.

Prałat Butkiewicz rozstrzelany.

OHYDNY MORD.

Moskwa, 3 kwietnia. (A. W.) Stracenie ś. p. księdza prałata Butkiewicza nastąpiło 31 marca o godz. 4 rano w piwnicach gmachu czrezwyczajki przy ulicy Łubianka. Księdza Butkiewicza wprowadzono do piwnicy i tam jeden z czekistów strzelił mu w tył głowy. Ciało zostało wywiezione w niewiadomym kierunku. Istnieją przypuszczenia, że zwłoki zostały zakopane w miejscowości Sokolniki pod Moskwą.

BEZSKUTECZNA INTERWENCJA POSŁA POLSKIEGO.

Moskwa, 2 kwietnia. (PAT.). Dnia 30 marca, natychmiast po zgłoszeniu postanowienia WCIK (Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego), zatwierdzającego wyrok śmierci, wydany na ks. prałata Butkiewicza, chargé d'affaires Rzeczypospolitej w Moskwie p. Knoll udał się osobiście do Komisarjatu Spraw Zagranicznych, by ponownie interwenjować na rzecz skazanego ks. Butkiewicza. Otrzymawszy od członka Komisarjatu p. Haneckiego wiadomość, iż wyrok jest ostateczny i pragnąc wyczerpać wszystkie środki dla uratowania ks. Butkiewicza, a nie mając czasu uzyskać instrukcji Rządu, p. Knoll natychmiast zaproponował zastosowanie wymiany personalnej w stosunku do skazanego na śmierć ks. Butkiewicza. Odpowiedz Haneckiego na tę propozycję była kategorycznie odmowna.

PROTESTY PRZEDSTAWICIELI PAŃSTW OBCYCH.

Moskwa, 3 kwietnia. (A. W.) Natychmiast po ogłoszeniu zatwierdzenia wyroku śmierci na księdza prałata Butkiewicza zainterwenjowali w komisarjacie spraw zagranicznych przedstawiciele Anglji, Czechosłowacji i Włoch. Przedstawiciel angielski Hodson miał złożyć protest na piśmie.

WYZYWAJĄCA NOTA RZĄDU BOLSZEWICKIEGO.

Moskwa. 3 kwietnia. (A. W.) Prasa sowiecka publikuje następującą wymianę not między przedstawicielem dyplomatycznym Wielkiej Brytanji w Moskwie Hodgsonem a komisarjatem do spraw zagranicznych. W nocie swej przedstawiciel Wielkiej Brytanji wyraża protest swego rządu z powodu zatwierdzenia wyroku śmierci na prałata Butkiewicza.

Odpowiedź rządu rosyjskiego brzmi, jak następuje:

„Szanowny Panie! Komisarz Ludowy do spraw zagranicznych polecił mi w odpowiedzi na notę pańską wskazać, że Rosja jest państwem niepodległem i suwerennem i jako taka ma zupełne prawo wydawać wyroki, zgodnie z istniejącem prawodawstwem, nad osobami, naruszającemi te prawa. Jakakolwiek chęć mieszania się do prawa i obrona szpiegów i zdrajców Rosji jest aktem nieprzyjaznym, oraz próbą interwencji, która zwycięsko była już odparta przez naród rosyjski".

W dalszym ciągu nota zawiera prowokujące aluzje do spraw irladzkich, egipskich i utrzymana wogóle jest w tonie niepraktykowanym w stosunkach międzynarodowych. Charakterystyczne jest, że notę powyższą podpisał mało znany urzędnik komisarjatu do spraw zagranicznych Weinstein, pomimo, że z reguły, noty, wysyłane do przedstawicieli państw obcych, podpisuje komisarz do spraw zagranicznych Cziczerin, obecnie przebywający w Moskwie, lub jego zastępca.

Manifestacje uliczne

Po ogłoszeniu w pismach wieczorowych wiadomości o rozstrzelaniu ks. Butkiewicza grupki akademików poczęły krążyć po mieście. Manifestanci wznosili wrogie okrzyki przeciwko bolszewikom, przeciwko Żydom etc. W cukierni „Ziemiańskiej" przy ul. Kredytowej wybito kilka szyb, potłuczono stoliki i lustra. W kawiarni „Polonja" pobito kilku gości z pośród przesiadujących tam stale giełdziarzy. Wieczorem doszło do poważniejszych wykroczeń na Placu Teatralnym, gdzie pobito kilku przechodniów-Żydów. Interwencja policji doprowadziła do uspokojenia się manifestantów.

Telegramy.

W Zagł. Ruhry.

WOJSKA FRANCUSKIE NA PRZEDMIEŚCIU MANNHEIMU.

Düsseldorf, 3 kwietnia. (PAT). Wojska francuskie zajęły fabrykę samochodów i dworzec Neckar na przedmieściu Mannheimu. Stwierdzić należy, wbrew doniesieniom prasy niemieckiej, że nieznaczne to rozszerzenie okupacji nie jest bynajmniej równoznaczne z zajęciem miasta Mannheimu, które pozostaje poza strefą okupacyjną.

Paryż, 3 kwietnia. (PAT). Agencja Havasa donosi z Düsseldorfu o dalszem obsadzeniu przedmieść Mannheimu. Obsadzona została fabryka samochodów Benz i dworzec kolejowy w Leckart. Samo miasto Mannheim dotąd nie jest obsadzone.

KOPALNIE OBSADZONE PRZEZ WOJSKO.

Münster, 3 kwietnia. (PAT). — Wojska francuskie obsadziły wczoraj kopalnie Bergmansglück" w okolicy Buer, kopalnię „Król Ludwik" w Recklinghausen i kopalnię „Waltropp" w okolicy Wipperführt. W Mettmann i Neviges utworzono dwie nowe stacje kontrolne. Dziś rano dokonano w Dortmundzie rekwizycji samochodów.

DYREKTORZY ZAKŁADÓW KRUPPA STAWIENI PRZED SĄD.

Berlin, 3 kwietnia. (PAT). — Według doniesień „Vossische Zeitung" z Essen, aresztowani 4 dyrektorzy zakładów Kruppa mają być pod koniec tego tygodnia stawieni przed sąd wojenny. Tenże dziennik donosi, że władze okupacyjne zawiesiły „Rheinische - Westfälische Zeitung" i „Essener Volkszeitung" na 8 dni, ponieważ podały one sprawozdanie o zajściach sobotnich w fałszywem świetle.

RZĄD NIEMIECKI PROTESTUJE.

Berlin, 3 kwietnia. (PAT.) Rząd niemiecki zajmuje się obecnie opracowaniem noty protestacyjnej w sprawie zajść w zakładach Kruppa w Essen. Nota ta będzie prawdopodobnie w dniu dzisiejszym przedstawiona rządowi francuskiemu.

STRAJK PROTESTACYJNY.

Essen, 3 kwietnia. (PAT). W związku z zajściami sobotniemi, robotnicy zakładów Kruppa przystąpili dzisiaj przed południem o godz. 10 do 24-godzinnego strajku protestacyjnego.

Przygotowania monarchistów niemieckich

Berlin, 3 kwietnia. (PAT). — „Rote Fahne" donosi z Monachjum o wzmożeniu akcji faszystów w Bawarji. Mają się odbyć liczne demonstracje i pochody na znak protestu przeciwko wystąpieniu pruskich władz państwowych wobec związków niemiecko-narodowych. Jeden z takich pochodów odbył się w Monachjum w ubiegłą niedzielę, drugi odbędzie się 9 kwietnia w Lindau, dokąd skierowane zostały wszystkie oddziały szturmowe faszystów. Ponadto w całej Bawarji odbywają się ćwiczenia wojskowe. Gen. Ludendorff pozostaje w najściślejszym związku z tą mobilizacją, a jego oficerowie odbyli przedwstępną konferencję z Hittlerem.

Zmiany w rządzie niemieckim

Berlin, 3 kwietnia. (A. W.) Prezydent Rzeszy mianował dotychczasowego ministra skarbu dr. Alberta min. odbudowy. Teka skarbu, którą piastował dr. Albert, została w dniu 1 kwietnia zniesiona, a agendy ministerjum skarbu przejęło ministerjum finansów.

Bonar Law chory

Londyn, 3 kwietnia. (A. W.) „Manchester Guardian" donosi: Stan zdrowia Bonar Law'a tak się pogorszył, że lekarze doradzają mu podanie się do dymisji.

EWENTUALNY NASTĘPCA BONAR LAWA.

Londyn, 3 kwietnia. (A. W.). — Wobec pogorszenia się zdrowia Bonar Lawa dzienniki wymieniają jako jego następcę kanclerza Stanley Baldwina, konserwatystę, który kontynuowałby politykę Bonar Lawa.

Powrót min. Skrzyńskiego

Wiedeń, 3 kwietnia. (PAT.) W pierwszym dniu świąt Wielkiejnocy przybył do Wiednia, w drodze powrotnej z Medjolanu, minister spraw zagranicznych Skrzyński. Na dworcu kolejowym powitali go poseł polski w Wiedniu hr. Lasocki z personelem poselstwa. W Wiedniu spotkał się minister Skrzyński z prof. Askenazym, udającym się do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów, oraz z posłem polskim w Budapeszcie Szembekiem. Minister Skrzyński przyjął w Wiedniu kilka wybitnych osobistości z kolonji polskiej, oraz konferował z Juljuszem Twardowskim. Z Wiednia odjechał minister Skrzyński do Krakowa.

Kongres socjalistów belgijskich

Bruksella, 2 kwietnia. (Tel. wł.). Po trzech dniach obrad zakończył się, odbywający się tu, kongres socjalistów belgijskich. Z pośród licznych delegatów zagranicznych przemawiali: Hubert Rouger, Hilferding, Ceretelli, Morrisson, Winter, Vliegen. Owacyjnie oklaskiwano mowę przedstawiciela P. P. S., tow. senatora Posnera. Wielkie przemówienie o polityce zagranicznej wygłosił Vandervelde.

Niezależna Partja Pracy odmawia porozumienia z Moskwą

Londyn, 3 kwietnia. (PAT. P. R.). Na dorocznem zebraniu niezależnej partji pracy w Londynie mniejszość zgłosiła rezolucję, wypowiadającą się na rzecz zbliżenia do Moskwy. Rezolucja ta 265 głosami przeciwko 52 została odrzucona.

Na Łotwie

SOCJALIŚCI BIORĄ UDZIAŁ W RZĄDZIE.

Ryga, 3 kwietnia. (PAT.) Kongres lewicy socjalnej demokracji zakończył się uchwaleniem znaczną większością głosów dalszego udziału lewych socjal - demokratów w koalicji rządowej. Prasa tutejsza uważa za symptomatyczne wystąpienie na kongresie byłego przewodniczącego konstytuanty gruzińskiej Czcheidzego, który w przemówieniu swem stawiał przed oczyma Łotyszów przykład Gruzji, przestrzegając, że bolszewicy tak samo zlikwidować mogą w każdej chwili i niepodległość Łotwy.

Sprawy tureckie.

NOWE WYBORY W ANGORZE.

Paryż, 2 kwietnia. (PAT.) „Petit Parisien" donosi, że na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego w Angorze przyjęto znaczną większością głosów wniosek w sprawie natychmiastowego zarządzenia nowych wyborów.

ZMIANA ORDYNACJI WYBORCZEJ.

Angora, 3 kwietnia. (PAT.) Zgromadzenie Narodowe rozpoczęło dyskusję w sprawie zmiany ustawy wyborczej.

ODPOWIEDŹ TURECKA.

Konstantynopol, 1 kwietnia. (PAT). — Panuje tu przypuszczenie, że odpowiedź turecka na ostatnią notę sojuszników nadejdzie do Konstantynopola 3 kwietnia. Turcy mają się zgodzić na przyjazd do Lozanny i zaproponować jako datę podjęcia konferencji, dzień 15 kwietnia. Odpowiedź ma wreszcie zawierać zastrzeżenie co do kwestji prawnych i ekonomicznych.

ISMET PASZA WYJEŻDŻA DO LOZANNY.

Angora, 3 kwietnia. (PAT.) Ze źródeł angielskich donoszą, że Ismet Pasza wyjedzie do Lozanny z początkiem przyszłego tygodnia.

Echa wypadku automobilowego

Bornay, 3 kwietnia. (PAT.) Stan zdrowia księżnej Kita Szirakawa oraz księcia Asaka poprawił się. Ciała księcia Kita Szirakawa i szofera będą dziś przewiezione do Paryża.

Kronika polityczna.

PRZYJAZD GEN. LE RONDA.

Wczoraj po poł. przybył do Warszawy gen. Le Rond, powitany przez przedstawicieli wojskowości, Ministerjum Spraw Zagranicznych, przedstawicieli misji wojskowej francuskiej, oraz przez delegację, złożoną z marszałka Senatu Trąmpczyńskiego i członków komitetu górnośląskiego. Gen. Le Rond zamieszkał w hotelu Bristol. Dziś rano udaje się on na jednodniowy pobyt do Spały.

ŚLADAMI POSŁA MATAKIEWICZA.

„Goniec Krakowski" pisze o zmianach w klubie katolicko-ludowym: Po wystąpieniu posła Matakiewicza obecnie wystąpili posłowie Ignacy Jasiński, Greiss i ks. Czuj. Zamierzają oni utworzyć grupę „dzikich"

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Pamiętajcie o sierotach robotniczych w schroniskach naszych w „Helenowie" i na Ochocie. Składajcie przy okazji dary w Administracji „Robotnika" i w Wydziale Opieki nad Dzieckiem Robotniczem (Warecka 7).

Wśród kolejarzy.

Do wozomistrzy i smarowników wagonów, członków Z. Z. K.

Centralna sekcja wozomistrzy (rewidentów wagonów) Z. Z. K. (Warszawa, Długa 19), w myśl uchwały plenum Sekcji z dn. 24 i 25 marca, apeluje do wszystkich wozomistrzy i smarowników wagonów, aby nadesłali jaknajrychlej jednorazową składkę na rzecz Centralnej Sekcji wozomistrzy w sumie 3 tys. mk. od członka, na prowadzenie niezbędnych prac i akcji o poprawę bytu pracowników tego fachu. Sprawozdanie przedłożone zostanie na rocznym walnym zjeździe.

Jednocześnie Centr. Sekcja wozomistrzy komunikuje członkom, iż od dn. 1.II 23 r. składka miesięczna wynosi 200 mk., z których 100 mk. wysyła się do C. Sekcji, a 100 mk. idzie na pokrycie miejscowych wydatków organizacyjnych.

Prowincja.

Inowrocław.

(Kor. własna).

Wśród robotników rolnych.

Dn. 18 ub. m. odbył się tu pod przewodnictwem tow. Krzemianowskiego wiec Rob. Rol., na którym tow. Śniady przedstawił obecny stan rokowań w sprawie kontraktów rolnych na rok następny.

Jednogłośnie przyjęto rezolucję, wyrażającą całkowite poparcie Zarządowi Głównemu Z. Z. R. R. i wezwanie, aby od postawionych warunków nie odstąpił, gdyż robotnicy gotowi są nawet walką strajkową zdobyć żądane postulaty.

Taki sam wiec odbył się przed paroma tygodniami w *Środzie*. Przemawiał również tow. Śniady i przyjęto podobną rezolucję.

Głosy Czytelników.

O przyczynach katastrof kolejowych.

W zamieszczonych w „Robotniku" artykułach p. t. „Katastrofy kolejowe i ich przyczyny", oraz „Z Radomskiej dyrekcji kolejowej"—autorzy twierdzą, że katastrofy kolejowe są następstwem braku wykwalifikowanych pracowników kolejowych i np. na st. Miechów pociąg towarowy Nr. 72 wykoleił się, wywołując miljardowe straty skarbowi i kilka ofiar w ludziach wskutek tego, że dyżurnym ruchu był zawodowy *nauczyciel*, dopiero od kilku miesięcy pracujący na kolei. Podobnych faktów jest dużo.

Tem potworniejszą jest działalność dyrekcji radomskiej, która, obejmując w jesieni 1920 roku, po wypędzeniu z kraju bolszewików, nasze koleje państwowe na kresach wschodnich, wydaliła prawie wszystkich (do 95%) pracowników kolejowych wyznania prawosławnego, ponieważ zdaniem p.p. dygnitarzy dyrekcji radomskiej, „prawosławny" i „bolszewik" to są pojęcia zupełnie identyczne, wyrzuciło się więc na bruk tysiące wykwalifikowanych, rutynowanych długoletnią praktyką pracowników kolejowych, pozostawiając tylko wielu dygnitarzy, już nietylko prawosławnych, ale wprost jakichś „czynowników" carskich.

U nas na kresach częste są takie obrazki, że jakiś inżynier, mechanik kolejowy dzierżawi ogród, sadzi kapustę itp.; jakiś były naczelnik dużej węzłowej stacji skupuje puste butelki i tem utrzymuje swą rodzinę; były naczelnik wydziału telegraficznego na kolei — ze średniem wykształceniem elektrotechnicznem—służy, jako subjekt w sklepie kolonjalnym; maszynista pociągów pospiesznych z 20-letnią praktyką i z odpowiedniem wykształceniem pracuje gdziekolwiek na tartaku lub w młynie parowym.

Zupełnie innego zdania są kierownicy dyrekcji lwowskiej, bo objąwszy w r. 1920 niewielki, co prawda, odcinek kolei na linji Równe-Brody, pozostawili na swych starych posadach prawie wszystkich byłych pracowników, kierując się przy obsadzaniu stanowisk kolejowych wiedzą fachową, a nie wyznaniem pracownika.

Dlatego też w dyrekcji lwowskiej pociągi chodzą punktualnie, żadkie są katastrofy i wogóle porządek wszędzie jest wzorowy.

Pociągi pasażerskie dyrekcji radomskiej są zanieczyszczone, częste są opóźnienia, czasem 2—3 godziny (szczególniej pociąg Rejowiec — Zdołbunów, zamiast być w Zdołbunowie o godz. 15 m. 11, przychodzi o 16,30, 17 i nawet 18.45) i znacznie częstsze są katastrofy kolejowe.

Przypadkowy korespondent.

Ks. Radziwiłł wyrzuca na bruk wyrobnika.

Otrzymujemy następujący list:

We wsi Mysłakowie (odległej o 3 km. od Łowicza) starostwa Łowickiego mieszkał od kilkunastu lat wyrobnik Palmer z żoną w domu, należącym do ks. Radziwiłła z Nieborowa.

Dom ten w miesiącu lutym b.r. Radziwiłł sprzedał handlarzowi na opał, pomimo, że Palmer dawał tę samą sumę co i handlarz, który pośpiesznie, bo dn. 25 lutego b. r. dom rozebrał, a wyrobnika, przy pomocy policji, wyrzucił z rzeczami na bruk, w dodatku w straszną zawieruchę.

Sztuki plastyczne.

WYSTAWA PRAC MELI MUTER.

(Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych, marzec-kwiecień 1923 r.).

Gdy się przechodzi z sali Weyssenhoffa lub z sal grupy „Pro Arte" do sali p. Muterowej, przeskok jest olbrzymi. Lepszej odrzutni dla swej sztuki p. Muterowa nie mogła znaleźć. Tam — na płótnie — natura kwitnąca, tchnąca pogodą, usposabiająca do kontemplacji: tutaj ludzie, których twarze i ręce promieniują nerwowy niepokój; nawet przyroda zdaje się mieć tutaj wewnętrzne gorączkowe życie (proszę np. porównać kasztany Weyssenhoffa, spokojnie i majestatyycznie wznoszące w górę swe konary, z drzewami oliwkowemi p. Muterowej, prężącemi się i skręcającemi, jakby rozsadzanemi od wewnątrz pasją, cierpieniem, bólem). Tam delikatne, łagodnie stopniowane, mieniące się tony i półtony, odcienie i walory impresjonizmu: tutaj wielkie niemal jednolite płaty ochry, liljowości, ultramaryny. Po utworach, będących ostatnim wykwitem malarstwa naturalistycznego — utwory, zrywające z otwarzaniem natury, poprawiające ją i prostujące. Po dziełach o kompozycji możliwie swobodnej i jakby przypadkowej — dzieła o budowie ścisłej i zwartej.

Po utworach Weyssenhoffa i grupy „Pro Arte" utwory p. Muterowej dają „dreszcz nowy". Nietylko dlatego, że są od tamtych różne tematami i kierunkiem, ale i dlatego, że tkwi w nich kunszt wysoki i wyrafinowany, świadomy swoich sposobów i środków, umiejący korzystać mądrze ze zdobyczy poprzedników. U puentilistów wzięła p. Muterowa sposób kładzenia farb drobnemi kleksami, stosowany przez nią zwłaszcza do malowania twarzy i rąk; u Van Gogha — jego paletę barbarzyńcy, złożoną niemal z samych farb czystych, jego krzykliwo-pstre zestawienia barwne, wśród których nie brak i długo wyklętego w malarstwie dwudźwięku czerni i bieli. Od Van Gogha pochodzi także wyciąganie plam barwnych w pasma i pręgi, oraz łączenie tych pasm i pręgów w fale, wiry, snopy i pęki. Wpływ Cézanne'a i jego szkoły ujawnia się najsilniej w krajobrazach dolin górskich i wybrzeży morskich o horyzoncie zamkniętym ze wszystkich stron górami lub zgoła bez horyzontu: w dążeniu do równowagi mas; w lekkiej stylizacji geometrycznej wzgórz, domów, drzew; w niezbyt ścisłem liczeniu się z prawidłami perspektywy.

Jeśli jednak to jest wzięte u Van Gogha, tamto u Cézanne'a, owo jeszcze u kogoś innego, cóż w takim razie jest oryginalnego w utworach p. Muterowej? Wydaje mi się, że najbardziej oryginalne jest w nich dążenie do monumentalności, odrzucenie wszystkiego, co tchnie filigranem i minjaturą i ambitne zmierzanie do tego, co proste, wielkie i mocne. Nie dziwiłbym się, gdyby pewnego pięknego dnia p. Muterowa porzuciła malarstwo sztalugowe dla pojętego na wielką skalę malarstwa ściennego.

Tymczasem owo dążenie do monumentalności przejawia się w zamiłowaniu do wielkiego formatu obrazów (zwłaszcza portretów), w posługiwaniu się wielkiemi linjami i wielkiemi niemal jednolitemi płatami barwnemi, w wysiłkach, mających na celu osiągnięcie mocniejszej, spoistszej budowy obrazu. Jak dalece artystce zależy na wielkich zwartych powierzchniach, o tem świadczy, między innemi, to, że w portretach z oczu zwykle zaznacza ona tylko brwi i powieki, mniemając, że dokładniejsze wykończenie oka, zwłaszcza zaś zaznaczenie tęczówki i źrenicy, rozerwałoby całość twarzy. Jako przykład tych usiłowań może służyć portret kobiety w wyciętej na piersi pomarańczowo-żółtej sukni o krótkich rękawach, z rękoma złożonemi na kolanach, na biało-szaro-liljowem tle; zastanawia w nim zwłaszcza bryłowata głowa o ledwo zaznaczonych oczach i szerokim masywnym nosie, półkoliście obramowana u góry czarnogranatowemi włosami, ustawiona pionowo na mocnej walcowatej szyi.

A oto kilka pomniejszych właściwości malarki. Portret łączy ona chętnie z martwą naturą, która służy wtedy nietyle do bliższego scharakteryzowania osoby portretowanej, ile jako jej oprawa dekoracyjna. Rysując tę oprawę p. Muterowa liczy się też tylko ze względami dekoracyjnemi, skracając przedmioty w sposób pod względem perspektywicznym mniej lub więcej dowolny. Kiedyindziej osobie portretowanej jako odrzutnia służy małobarwne bezprzedmiotowe tło.

Skala barwna p. Muterowej obejmuje przeważnie barwy matowe i nie przezroczyste; tylko w krajobrazach i martwych naturach jest nieco więcej barw soczystych i błyszczących. Niekiedy artystka pozwala przeświecać poprzez farbę grubemu chropowatemu płótnu, na którem maluje swoje obrazy; kiedyindziej znowu pozostawia ona na obrazie duże części płótna niezamalowane. W ten sposób wprowadza ona do obrazu olejnego biel płótna jako czynnik kolorystyczny, podobnie jak to np. akwarelista zwykł czynić z bielą papieru.

Pod względem tematu znajdujemy wśród utworów wystawionych portrety, studja portretowe, kompozycje, obrazy rodzajowe, akty, krajobrazy i martwe natury. Z portretów należy wymienić ze względu na osobistości przedstawione: malowany olejno portret Władysława Reymonta, piszącego przy biurku, oraz mały całopostaciowy, malowany farbami wodnemi portret Henryka Barbusse'a, na tle bibljoteki.

W studjach portretowych uderza pociąg do osobliwych okazów antropologicznych. W stosunkowo niedużej kolekcji dzieł znajdujemy wśród modeli i żółtą jak zwiędły liść cygankę, i żyda o długim garbatym nosie i krzywych karminowych ustach, i (kilkakrotnie) czekoladowego murzyna o czarnogranatowej czuprynie i grubych wydętych wargach. Pociąg do motywów egzotycznych, południowych, kuszących niezwykłością kształtów i żywością kolorów, widoczny jest także w licznych, zwartych i barwnych krajobrazach.

Z pozostałych utworów wymienię jeszcze dwa małe akty, malowane farbami wodnemi: półakt kobiecy od tyłu i akt klęczącej kobiety, kolanami zwróconej do widza. Pod względem techniki oba akty są bliskie impresjonizmu; jednak nawet w nich ujawnia się tendencja dekoracyjno-ornamentacyjna obca naogół sztuce wrażeniowej. W półakcie od tyłu silnie zaznaczoną wklęsłą linję pleców powtarzają po obu stronach linje tułowia i ramion. W akcie kobiety klęczącej zarysy zbliżonych ku sobie ud stanowią podstawę dla pięciokątnego, utworzonego z łagodnych krzywizn konturu brzucha, na którym opierają się z kolei symetryczne kręgi piersi; łuk barków, przedłużający się w zewnętrznym konturze ramion, tworzy miękkie okrągłe obramowanie dla tułowia i widzianych w skrócie od przodu ud.

P. Muterowa pobierała początkowe nauki malarskie w Warszawie. Od lat wielu mieszka w Paryżu. Obrazy jej znajdują się, między innemi, w „Musée de Luxembourg" i „Petit Palais" w Paryżu, dalej we Lwowie (Muzeum Miejskie), Gandawie, Barcelonie.

P. S. Dowiaduję się, że po czterech tygodniach wystawy p. Muterowa nie sprzedała ani jednego obrazu. Fakt ten mówi za siebie. Oczywiście trudno wymagać od paskarzy, by cenili i popierali prawdziwą sztukę, ale — czyż publiczność warszawska składa się z samych tylko paskarzy?

M. W.

ś. p.

STEFANJA

Górska-Zbyszewska

ARTYSTKA TEATRU POLSKIEGO.

Opatrzona śś. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 2 kwietnia 1923 r., przeżywszy lat 40.

Pogrążeni w głębokim smutku: Mąż, rodzice i siostra zapraszają krewnych, przyjaciół, koleżanki, kolegów i znajomych na Nabożeństwo żałobne do górnego kościoła Ś-go Krzyża dnia 5 b. m. tj. w Czwartek o godz. 10-ej zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz Powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Wyrobnik wówczas udał się do starosty z prośbą o zajęcie się jego niedolą i wyznaczenie mu jakiegoś mieszkania. Starosta sprawę zaałtwił przychylnie i wysłał policjantów, którzy w porozumieniu z sołtysem wyznaczyli Palmerowi na mieszkanie jedno z pustych mieszkań w czworakach, należących także do ks. Radziwiłła. Ale nakazy starosty widocznie nie obowiązują, bo kiedy sołtys poszedł do administratora powiadomić go o powyższej uchwale starosty, to ten ostatni na to się nie zgodził, ale nawet wysłał murarzy, którzy w pustych czworakach pozamurowywali okna (9) po to widocznie, aby w ten sposób zapobiec przeprowadzce. Zdaje się, że ks. Radziwiłł postawił na swojem, bo już mija 4-ty tydzień, jak wyrobnik, pomimo nakazu, mieszka i nocuje pod gołem niebem. Dochodzi do tego, że chłopi z tutejszej wioski, widząc, że nikt nie staje w obronie poszkodowanego, nie chcą mu nawet pozwolić ugotować u siebie strawy, tak, że biednym wyrobnikom nic nie pozostaje, jak konać na dworze z głodu i braku dachu nad głową.

J. B.

Czasopisma nadesłane.

Ukazał się Nr. 2 dwumiesięcznika *„Opieka nad Dzieckiem"* poświęconego ochronie macierzyństwa, oraz opiece nad młodzieżą i dziećmi. Numer otwiera rzeczowy artykuł d-ra Szenajcha p. t. „Najważniejsze warunki rozwoju opieki nad dziećmi". Dalej dr. Jaroszyński rozpatruje zagadnienie psychologji i profilaktyki przestępczości u dzieci, Janusz Korczak pisze o „Występnej karze" — głodzenie dzieci w internatach, dr. Gromski przedstawia sprawozdanie, ilustrowane licznemi wykresami i tablicami, z działalności 77 Stacji Opieki nad Niemowlętami w Polsce w ciągu 2 półrocza 1922 roku. Nadto kronika krajowa i zagraniczna.

Ruch robotniczy

Z życia partji

PODATEK PARTYJNY.

Rada Naczelna na swojem posiedzeniu w dn. 10 i 11 marca r. b. powzięła w sprawie wymiaru podatku partyjnego następującą uchwałę:

Rada Naczelna uchwala: wymiar podatku partyjnego, przepisanego statutem i pobieranego za pomocą marek podatkowych będzie następujący:

Od zarobków do 500 tys. mk. miesięcznie — 500 mk.

Od 500 tys. mk. do 1 miljona mk. — 1000 mk.

Od 1 miljona do 1½ miljona mk. — 5000 mk.

Od 1½ do 2 miljonów mk. — 10.000 mk.

Bezrobotnych zwalnia się od podatku partyjnego.

Nadto Rada Naczelna uchwaliła wprowadzić podatek nadzwyczajny i to na rzecz C. K. W. od zarobków powyżej 2 miljonów mk. miesięcznie w następującym stosunku:

Od 2 do 3 miljonów mk. płaci się 2 proc. od każdej nadwyżki.

Od 3 do 4 miljonów mk. — 3 proc i t. d.

Cenę legitymacji part. podnosi się do 500 mk.

Uchwały dotyczące nowego wymiaru podatku zwyczajnego i nadzwyczajnego wprowadza się w życie, począwszy od dn. 1 kwietnia r. b.

W wykonaniu powyższych uchwał ogłaszamy:

1) Podatek 500 mk. miesięcznie będzie pobierany za pomocą marek podatkowych *koloru czerwonego.*

Podatek 1000 mk. mies. będzie pobierany za pomocą marek podatkowych *koloru niebieskiego.*

Podatek 5000 mk. mies. będzie pobierany za pomocą marek podatkowych *koloru niebieskiego z literą „Z".*

Podatek 10.000 mk. mies. będzie pobierany za pomocą marek podatkowych *koloru niebieskiego z literą „N".*

2) Podatek nadzwyczajny bez jakichkolwiek potrąceń procentowych na rzecz Komitetów Okręgowych, wpłaca się wprost do Kasy C. K. W.

Wszystkie O. K. R.-y sporządzą spisy wraz z adresami towarzyszy podlegających temu podatkowi i prześlą do C. K. W.

3) Bezrobotni winni zarejestrować się w miejscowych organizacjach partyjnych i otrzymać w swoich legitymacjach członkowskich odnośną adnotację kasjera partyjnego.

4) Marki podatkowe 20 mk. i 200 mk. o ile nie zostaną w Okręgach przed 1-ym kwietnia wykupione — należy przesłać do C. K. W. dla wymiany na marki niniejszą uchwałą przepisane.

C. K. W. P. P. S.

Dnia 8 kwietnia 1923 r. o godz. 11-ej rano w sali kino Coloseum, Nowy Świat 19, zostanie wygłoszony zbiorowy odczyt z cyklu

Historja ruchu robotniczego w Polsce.

WYKRADZENIE JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO żandarmom carskim i ucieczka z Petersburga.

1) Słowo wstępne wygłosi poseł *Norbert Barlicki.*

2) Przemówienia uczestników akcji: *Mec. Demidecki-Demidowicz Konstanty,*

Prof. Dr. Mazurkiewicz Władysław,
Poseł Fraussowa Zofja,
Senator Prauss Ksawery.

Bilety nabywać można: w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17, w Sekretarjacie O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, w Gospodzie Robotniczej, Bagatela 12a.

Organizacja P. P. S. pracowników Wydz. Spisu Ludności G. U. S. W niedzielę, d. 8-go kwietnia, o godz. 2 po poł. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie ogólne członków i sympatyków z referatem posła tow. Pragiera: „Położenie pracowników państwowych". Po referacie nastąpi: 1) Ustalenie list kandydatów do S. U. P. i „Samopomocy", 2) Sprawozdanie, 3) Wybór egzekutywy.

Pocztowa org. P. P. S. W środę, dn. 4 kwietnia o godz. 7 wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się posiedzenie komitetu.

Sekretarjat O. K. R. czynny po świętach od dn. 4 kwietnia od godz. 10 rano.

Ruch zawodowy

Do Zarządów Klasowych Związków Zawodowych w Warszawie.

Warszawska Rada Związków Zawodowych na posiedzeniu w dniu 2 marca r. b. uchwaliła zwołanie konferencji Związków zawodowych we wtorek, dn. 10 kwietnia 1923 roku o godzinie 6 po poł. w lokalu Zw. Metalowców, przy ulicy Leszno Nr. 53.

Na porządku dziennym konferencji będą następujące sprawy:

1) Sprawozdanie z działalności W. R. Z. Z. za 1922 r.

2) Sytuacja polityczna a zadania Zw. zaw.

3) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na 1923 r.

4) Wybory do Warszawskiej Rady Związków zawodowych: a) członków W. R. Z. Z., b) Komisji rewizyjnej.

5) Wnioski Związków i W. R. Z. Z.

Na konferencję Zarządy Związków winni delegować swoich przedstawicieli z mandatami piśmiennemi w stosunku 1 delegat na 50 członków. Oddziały Związków zawodowych, należących do Komisji Centralnej, które nie nadesłały żadnych sprawozdań ze swojej działalności będą mogły brać udział w Konferencji tylko po nadesłaniu sprawozdań i zaświadczenia Komisji Centralnej o ilości w Oddziale Związku członków.

Przewodniczący Rady *Neubauer.*
Sekretarz Rady *Z. Gardecki.*

W Zw. Prac. Miejskich (Warecka 7 m. 4) dziś o godz. 5 i pół po poł. odbędzie się zebranie delegatów Wydziału VIII (Wodociągów i Kanalizacji). Sprawy bardzo ważne.

II Zjazd Związku Pracowników Miejskich w Polsce odbędzie się w dniach 6, 7 i 8 b. m. w lokalu Związku (Warecka 7). Wszystkie Oddziały Związku winny przysłać na 100 członków jednego delegata. Niezorganizowani pracownicy lub Związki, nienależące do Centrali, proszeni są o przysłanie delegatów z głosem doradczym.

Rozwiązanie oddziałów Zw. Piekarzy i Młynarzy. Wydział Wykonawczy Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce, podaje do ogólnej wiadomości, że oddziały I-szy i II-gi piekarzy, oraz młynarzy we Lwowie, jak również w Jarosławiu i Drohobyczu zostały rozwiązane.

Pieczęcie wspomnianych oddziałów zostały unieważnione. Za używanie pieczęci przez wspomniane oddziały, Wydz. Wykonawczy będzie pociągał winnych do surowej odpowiedzialności.

Wydział Wykonawczy Zw. Zaw. Rob. Przem. Spożywczego w Polsce.

Rozmaitości.

Człowiek raniony kulą, wystrzeloną podczas wojny 1871 roku.

Wojna z 1871 roku jeszcze po 50 latach odbiła się przed kilku dniami echem, pociągając za sobą jedną więcej ofiarę. Skutkiem esplozji starej, dziesięciofuntowej kuli wystrzelonej podczas oblężenia Paryża przez wojska niemieckie w 1871 r. która wpadła do piwnicy jednego z hoteli w centrum Paryża i nie wybuchła, został ciężko raniony posługacz hotelowy.

Właściciel hotelu, uważając 10-funtową kulę za ślepą, opatrzył ją w stosowne toporzysko i używał do rozbijania węgla. Kula-młot w ten sposób była używana przez lat 20. Gdy toporzysko po 20 latach się złamało i przyprawiono nowe, wielka kula armatnia wybuchła ze straszliwą siłą, raniąc śmiertelnie robotnika, który chciał do kuli przyprawić nowe toporzysko. Skutkiem eksplozji została również zburzona cała piwnica i kotły, służące do ogrzewania hotelu.

Życie gospodarcze.

W sprawie zatamowania wzrostu drożyzny.

Poczynania szerszych kół kupieckich, zmierzające do zatamowania dalszego wzrostu drożyzny i doprowadzenia w ten sposób do minimum wskaźnika drożyźnianego, ustalonego przez Komisję przy Głównym Urzędzie Statystycznym, omawiane będą w najbliższym czasie na walnem zgromadzeniu przedstawicieli wszystkich gałęzi handlu, zorganizowanych z Stow. Kupców Polskich i Centrali Związku Kupców. Inicjatywę zwołania powyższej konferencji podjął Oddział Walki z Lichwą Komisarjatu Rządu.

Trudności eksportowe. Kilka firm eksportowych leśnych otrzymało dla rządu holenderskiego i duńskiego dostawę znacznej ilości słupów telegraficznych i telefonicznych ze ściśle określonym terminem dostawy. Ponieważ z powodu złych dróg na Polesiu przygotowany materjał nie mógł być dostarczony, firmy te zwróciły się do władz rządowych o wydanie im zaświadczeń dla uzyskania prolongaty dostawy.

Rumunja a Targi Wschodnie.

Poselstwo Polskie w Bukareszcie zawiadamia, że rumuńskie Ministerstwo Przemysłu i Handlu postanowiło zgłosić stały udział Rumunji w Targach Wschodnich, począwszy już od roku bieżącego.

Pawilon polski na wystawie w Chicago.

Towarzystwo „Polskie Wystawy Ruchome" w porozumieniu z Izbą Hnadlową Polsko - Amerykańską w Warszawie, przystąpiło do zorganizowania pawilonu polskiego na Wystawie Międzynarodowej w Chicago, jaka się odbędzie w lipcu r. b.

Informacji szczegółowych w tej sprawie udziela Izba Handlowa Polsko-Amerykańska, pałac Staszica, oraz Tow. „Polskie Wystawy Ruchome", Elektoralna 2, pok. 26.

• **Notowania giełdy warszawskiej.**

Dolary Stan. Zjedn. 43.000 — 43.850 — 43.500.
Marki niemieckie 1.95.
Belgja 2420 — 2450.
Londyn 201.000 — 206.000 — 205.000.
Paryż 2880 — 2912.50 — 2905.
Praga 1310 — 1320 — 1315.
Szwajcarja 8175 — 8200 — 8175.
Wiedeń 61.75 — 61,50.
Włochy 2200.

Spróbujcie nową wyśmienitą herbatę № 103
FELS TEA Co

Dr. Jan AŁAPIN Królewska № 31, telef. 49-44, B. star. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor. wener. skórne, niemoc płciowa. Do 2 pp. 5—7½ w.

CYRK Warszawski
Dziś, Najw. program SEZONU!
Gwiazdy Świata Artystycznego:
4 Eitner, Akademik Morues, Kapitan Slema, Miss Alice, Gialdini, 6 Junetros, 8 Kaufman, 4 Andys, Hera a ponadto:
Lwy i Tygrysy.
Ceny zniżone o 25%. Ceny miejsc od 3-ch do 22 tysięcy.

PUDER DLA DZIECI
i MYDŁO PRZETŁUSZCZONE BEBE
zapobiegają wszelkiego rodzaju odparzeniom ciała u dzieci
WYRÓB APTEKI
M. Malinowskiego
w Warszawie, Nowy-Swiat 31.

KRONIKA.

WYBICIE SZYB.

Wczoraj o godz. 7 wieczorem wybito w domu, gdzie mieści się „Kurjer Poranny" i „Przegląd Wieczorny", szyby w administracji tych wydawnictw. Jest to — jak poszkodowana redakcja domyśla się — skutek artykułu p. t. „Agitacja nacjonalistyczna wichrzy wśród młodzieży", w którym to artykule wytknięto, iż nacjonalistyczny posiew nienawiści obniża poziom młodzieży akademickiej. Aby dowieść, że autor artykułu nie ma racji — zrobiono burdę uliczną i wybito szyby...

STAN POGODY.

(według danych Państw. Instytutu meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 5.0, najniższa — 1.0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Chmurno, miejscami wypogodzenie się, drobne opady śnieżne (przeważnie w Polsce północno-wschodniej), przymrozki, wiatry wschodnie.

Z żałobnej karty. W biurze urzędu emigracyjnego, podczas zajęć służbowych, zmarł dziś dyrektor tegoż urzędu, Józef Okołowicz.

Ciągnienie miljonówki. W ostatnią sobotę podczas ciągnienia miljonówki z koła wyszedł numer 0.851.753, sprzedany w sklepie Orlikowskiego przy ul. Targowej 22.

Brak masła. Brak masła w okresie przedświątecznym wywołany był paskiem pośredników. Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich sprzedawał masło po 28.700 mk. za kilo. Natomiast na mieście cena klg. masła dochodziła w sprzedaży prywatnej do 48.000 mk.

Sprzedaż cukru dla kooperatyw. Na mocy rozporządzenia komisarza nadzwyczajnego dla walki z drożyzną, Wydział Zaopatrywania miasta zaprzestał sprzedaży cukru kooperatywom. Zarządzenie to wydane zostało celem ustalenia nadzoru nad obrotem cukru, otrzymywanego do dyspozycji komisarza drożyźnianego, a to z tego powodu, że nie wszystkie kooperatywy budzą zaufanie. Projektowane jest scentralizowanie sprzedaży cukru dla kooperatyw w centrali Tow. Spółdzielczych.

Podwyżka taryfy na kolejach dojazdowych. Od dnia 1 b. m. została podwyższona taryfa osobowa na kolejach dojazdowych: Grójeckiej, Wilanowskiej i Jabłonno-Karczewskiej.

Przyjmowanie ochotników do wojska. M. S. Wojsk. podaje do wiadomości, że powiatowe Komendy Uzupełnień przyjmują zgłoszenia zamiarów wstąpienia do wojska w charakterze ochotników mężczyzn, obywateli polskich, urodzonych w latach 1903, 1904, 1905, zamieszkałych na całym obszarze państwa polskiego. Kandydaci winni podania odnośne składać do najbliższej od ich stałego miejsca zamieszkania Powiatowej Komendy Uzupełnień, podając dokładny adres oraz dołączając urzędowe świadectwo moralności i zaświadczenie o zgodzie ojca lub matki, względnie osoby miejsce rodziców prawnie zastępującej. Ochotnicy są przyjmowani do wszystkich rodzajów broni i oddziałów, w których chcą służyć. O stawieniu się zgłoszonych kandydatów do przeglądu wojskowo-lekarskiego zainteresowani będą powiadomieni drogą wezwań imiennych. Ostatni termin składania podań do P. K. U. został ustalony na dzień 1 maja 1923 r.

Święto sadzenia drzewek. W tygodniu przedświątecznym odbyło się w czterech punktach miasta, między innemi w Alei 3-go Maja, święto sadzenia drzewek, w którem wzięli udział uczniowie najbliższych szkół miejskich. Obchody wywarły jaknajlepsze wrażenie zarówno na dziatwie, jak i na publiczności, przypatrującej się sadzeniu drzewek.

Kursa dla palaczy kotłowych. Stowarzyszenie Dozoru Kotłów Parowych w Warszawie urządza w Warszawie kursa dla palaczy kotłowych. Kursa te mają na celu podniesienie ogólnego poziomu zawodowego naszych palaczy. Wykłady rozpoczynają się 16 kwietnia i trwać będą 2 tygodnie po 2 godziny co wieczór. Po ukończeniu kursu, tym słuchaczom, którzy wykażą dostateczną znajomość przedmiotu, zostaną wydane odpowiednie świadectwa.

Wykłady odbywać się będą w pawilonie mechanicznym politechniki warszawskiej, w sali wykładowej prof. dr. B. Stefanowskiego, od godz. 7 do 9 wieczorem. (Wejście od ulicy Koszykowej 75).

Kandydaci na słuchaczy mogą zgłaszać się codziennie od godz. 8 i pół do 3 i pół (z wyjątkiem świąt) do biura okręgowego Stowarzyszenia przy ul. Nowy Świat 34 m. 12, tel. 25-04.

Opłata za cały kurs wynosi 25 tysięcy mk. Palacze wykwalifikowani, którzy chwilowo są bez zajęcia, mogą być zwolnieni od opłaty całkowicie lub częściowo.

Dom 24-piętrowy w Warszawie. W tych dniach po całorocznych zabiegach we wszystkich instancjach, zatwierdzone zostały ostatecznie plany pierwszego prawdziwego drapacza nieba w Warszawie, który mieć będzie 24 piętra, a wzniesiony zostanie przy ul. Wareckiej, mniej więcej nawprost domu, gdzie mieści się redakcja „Robotnika".

Plany tej budowli opracował inż. Wacław Moszkowski. Drapacz będzie tak budowany, iż nie będzie zabierał światła ulicy Wareckiej, przy linji regulacyjnej tej ulicy stanie jedynie dom czteropiętrowy, na nim zaś utworzony zostanie taras szerokości ulicy i za nim dopiero zostanie wzniesiony niejako nowy dom czteropiętrowy, z nowym

Na Raty i za Gotówkę

OKRYCIA damskie, UBIORY męskie, PALTA fokowe oraz różne TOWARY na SUKNIE do nabycia najtaniej na najdogodniejszych warunkach

W pracowni **Kapucyńska 13, m. 2** vis à vis Miodowej tel. 503-47. Parter na prawo!

UWAGA! Palta damskie modelowe na składzie.

tarasem na dachu i z nowym gmachem poza tarasem. Budowla sięgać będzie prawie do ulicy Świętokrzyskiej, do której prowadzić będzie specjalny taras.

Cały dom-olbrzym przeznaczony zostanie na lokale biurowe dla kilkudziesięciu wielkich przedsiębiorstw, które wspólnym kosztem podejmują budowę. Kopanie fundamentów ma się rozpocząć niebawem.

Emigracja. Wczoraj ajencje żeglugi dla emigrantów otrzymały zawiadomienie o wznowieniu ruchu emigracyjnego przez Trjest. Koszta przejazdu w tym kierunku są podobno identyczne z kosztami przejazdu przez Rumunję. Towarzystwe żeglugowe morskie w Trjeście wystąpiły do rządu włoskiego z petycją, aby w drodze dyplomatycznej i umów handlowych wyjednał ulgi i udogodnienia transportowe dla emigrantów, kierowanych z Polski przez port trjesteński.

Gimnazjum miejskie. Dyrektorem I Gimnazjum Miejskiego mianowany został dr. Emanuel Łoziński, wice-przewodniczący Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich. Gimnazjum powyższe mieścić się będzie w nowym gmachu szkolnym, zbudowanym przez Zarząd Tramwajów Miejskich.

„Czerwony krzyż" zagrożony. T-wo Polskiego Czerwonego Krzyża komunikuje, że lista jego członków spadła ze 108 tys. w oddziale Warszawskim w roku 1920, na 11,000. Polski Czerwony Krzyż odwołuje się przeto do ofiarności publicznej.

Zmiana lokalu. Biura Departamentu Opieki Społecznej przy Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, mieszczące się dotychczas przy ul. Marszałkowskiej Nr 84, będą w środę d. 4 b. m. z powodu przeprowadzki, nieczynne. Czynności urzędowe rozpoczną się w czwartek o godz. 8 zrana w nowym lokalu przy ul. Nowowiejskiej (Kolonja Staszica).

Czyje rzeczy? W 4-ym komisarjacie znajduje się tłomok, zawierający 4 sztuki garderoby damskiej i męskiej, 5 sztuk bielizny oraz dwie pary obuwia. Rzeczy te, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży, odebrano od Tobjasza Packa z Raciąża.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

W Polskiem T-wie Krajoznawczem dziś o g. 8 wiecz. odbędzie się miesięczne zebranie ogólne na którem prof. Al. Borawski wygłosi odczyt z przezroczami „O pamiątce polskiej". Wstęp dla członków i gości.

W Związku Lekarzy Weterynaryjnych (Śliska 47) odbędzie się zwyczajne kwartalne zebranie członków dnia 7 b. m. o godz. 5 i pół.

Zjazd chemików. Wczoraj o godz. 8 w sali Ratusza odbyło się powitanie uczestników zwołanego do Warszawy I zjazdu chemików polskich. Uroczyste otwarcie zjazdu nastąpi dziś o godz. 11 rano w auli głównej politechniki warszawskiej, po południu zaś rozpoczną się prace w sekcjach. Posiedzenia ogólne zjazdu odbędą się w czwartek o godz. 10 rano i w piątek o godz. 3 po poł.

Zjazd nauczycieli rysunku. W d. 6, 7 i 8 b. m. odbędzie się ogólnopolski Zjazd nauczycieli rysunku. Uroczyste otwarcie zjazdu w sali Dekerta w Magistracie m. st. Warszawy odbędzie się dn. 6 b. m. o godz. 10 i pół r. Obrady Zjazdu odbywać się będą w Muzeum Pedagogicznem, Jezuicka 4. Informacje oraz karty wstępu na Zjazd dla członków Zjazdu i gości, wydaje kancelarja Muzeum Pedagogicznego, Jezuicka 4, w środę i czwartek w godzinach biurowych oraz T-wo Naucz. Szkół W. i Śr., Bracka 18, w godzinach 10—1 i 5—7.

WYPADKI.

Bójki. Na Nowem Bródnie wynikła bójka pomiędzy 23-letnim Stanisławem Milewskim, robotnikiem (Oknicka Nr. 9), robotnikiem 23-letnim, Stanisławem Kalinką (Pelcowizna) i 20-letnim Władysławem Sępem, robotnikiem (Bujanowska Nr. 13). Uczestników bójki odprowadzono do 25-go komisarjatu, gdzie opatrzył ich lekarz Pogotowia i stwierdził u Milewskiego ranę ciętą głowy i piersi oraz ranę tłuczoną nosa, u Kalinki — ranę tłuczoną głowy i potłuczenie nosa i u Sępa — ranę ciętą prawego palca i potłuczenie policzka. Po udzieleniu pomocy pozostawił wszystkich na miejscu.

— Przed domem nr. 181, szewc 18-letni Józef Zieliński (Iwicka Nr. 81) w czasie bójki odniósł ranę ciętą prawej ręki. Lekarz Pogotowia, po opatrunku pozostawił ranionego na miejscu.

Echa świąt. Do mieszkania Katarzyny Jodkiewiczowej przy ul. Leszno Nr. 104 przyszli wczoraj w nocy dobrze podchmieleni synowie jej: Stefan, technik przy budowie warsztatów kolejowych w Pruszkowie, i Władysław, szeregowiec I batalionu telegraficznego w Benjaminowie pod Zegrzem. Wszczęli oni awanturę z będącymi tam w gościnie: Juljanem Zajdlem (Leszno Nr 104) i Zygmuntem Sznajdrem (Leszno Nr 112). W czasie bójki błysnęły noże, przyczem Zajdel odniósł ranę ciętą czoła, Sznajder — ranę kłótą lewego boku i ręki, Stefan Jodkiewicz zaś — rany cięte na głowie. Ranionych opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia, poczem Sznajdra przewieziono do szpitala św. Ducha. Obydwu braci Jodkiewiczów policja aresztowała.

Pożar. W domu nr. 57 przy ul. Nowolipki w fabryce lakierów Maksymiljana Szefera podczas gotowania zapalił się lakier w kotle. Pożar ugasił przechodzący wówczas szeregowiec I oddziału straży ogniowej, Stefan Suchonos, przed przybyciem straży ogniowej.

Nieostrożność z bronią. 16-letni Roman Popławski, uczeń krawiecki (Zajęcza Nr. 11) wskutek nieostrożnego obchodzenia się z flowerem, postrzelił się w palec lewej ręki. Ranionemu udzielono pomocy w ambulatorjum Pogotowia.

Śmierć z pijaństwa. W stodole Ksawerego Kołodziejczyka, mieszkańca wsi Żółkiewki, znaleziono w stanie nieprzytomnym 26-letniego Mieczysława Wilczyńskiego, mieszkańca osady Żółkiewka, którego rodzina zabrała do domu, gdzie zmarł. Po przeprowadzneiu dochodzenia przez władze policyjne i lekarskie, okazało się, że śmierć nastąpiła wskutek nadmiernego użycia alkoholu.

Podrzutek w kościele. W kościele św. Stanisława na Woli znaleziono podrzucone dziecko-płci żeńskiej, mające około ośmiu dni, o zdrowym wyglądzie. Dziecko wraz z protokółem odesłano do domu wychowawczego przy szpitalu Dz. Jezus.

Zamachy samobójcze Przed domem Nr. 3 przy ul. Grójeckiej napił się jodyny w celu samobójczym 22-letni Mieczysław Wisbrecht (Grójecka 6), pracownik zakładów graficznych. Lekarz Pogotowia przewiózł desperata do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Przy ul. Towarowej Nr. 52, w mieszkaniu Antoniny Janczary, siostrzenica jej, 27-letnia Paulina Jaciubek, otrula się w celu samobójczym niewiadomym płynem. Gdy domownicy przyszli do mieszkania, zastali już tylko zwłoki Jaciubkówny.

— 20-letni Józef Kucharski (Tenczyńska 17), kelner, napił się jodyny w celu samobójczym. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Dzieciątka Jezus.

Tragedja rodzinna. W mieszkaniu buchaltera, Aleksandra Kubé, przy ul. Wspólnej Nr. 61, sublokator jego, 26-letni Tadeusz Chałatek, porucznik, adjutant I dyonu taborów, wystrzałem z rewolweru zranił w szyję żonę właściciela mieszkania, 26-letnią Leokadję Kubé, poczem drugi nabój skierował sobie w prawą skroń. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł ranioną do szpitala Dzieciątka Jezus. Chałatek zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia.

Obława. Na terenie powiatów Warszawskiego, Grójeckiego, Błońskiego i Radzymińskiego odbyła się w ub. tygodniu obława policyjna, która dała wyniki bardzo dodatnie, gdyż zatrzymano 94 osoby bez dowodów osobistych, 13 osób poszukiwanych przez władze sądowe i policyjne, jako złodziejów, a nawet podejrzanych o udział w napadach bandyckich. Oprócz tego skonfiskowano 6 rewolwerów, 4 dubeltówki i naboje.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Lohengrin", jutro „Dama pikowa".

Teatr Rozmaitości utrzymuje na repertuarze doskonałą farsę Winawera „R. H. inżynier".

Teatr Polski gra dziś i jutro „Samum".

Teatr Reduta. Dziś i jutro „Wielkanoc" L. S. Schillera.

Teatr im. Bogusławskiego daje dziś i w piątek wieczorem baśń sceniczną „Kopciuszek". Jutro — „Gobelin" I. Zalewskiego.

Teatr Mały powtarza do końca tygodnia „Szkołę kokot".

Teatr Komedja został oddany w dzierżawę dyr. Szyfmanowi i tem samem połączony z dyrekcją teatrów Polskiego i Małego. Na razie teatr będzie na dwa tygodnie zamknięty celem dokonania odpowiedniego remontu, poczem dnia 16 kwietnia „Komedja" otwiera nowy swój sezon głośną nowością Flersa i Croisseta, komedją „Prawda w winie".

Teatr Nowości wystawia w dalszym ciągu operetkę „Bal w operze".

Teatr Nowy bawi codzień operetką Straussa „Królowa fal".

Teatr Praski daje dziś i jutro „Walkę o córkę".

Filharmonja na najbliższy piątek zapowiada występ na wielkim symfonicznym koncercie Mikołaja Orłowa, który wykona koncert d-moll Rachmaninowa. Dyryguje Grzegorz Fitelberg.

— W niedzielę odbędzie się poranek, złożony z utworów Karłowicza. Śpiewać będzie p. Roma Bobrowska.

W niedzielę na popołudniowym koncercie symfonicznym wykonana będzie dziewiąta symfonja Beethovena.

VIII Poranek muzyczny na benefis dyr. A. Sielskiego odbędzie się w przyszłą niedzielę, d. 8 b. m. w sali teatru Nowości. Program wyjątkowo bogaty, obejmuje uwerturę Beethovena — Leonora 3, wspaniały „Kaprys Włoski" Czajkowskiego, subtelną suitę arlezyjską Bizet'a, i inne. Koncert uświetnią M. Kaftal i S. Bogucki.

ZJAZD ARTYSTÓW SCEN POLSKICH.

V-ty walny zjazd delegatów Związku Artystów Scen Polskich, odbyty w ostatnie dni wielkiego tygodnia, uchwalił regulamin Sekcji reżyserskiej, dokonał podziału reżyserów na kategorje i ustalił programy egzaminacyjne przy przyjmowaniu do poszczególnych kategorji artystycznych.

Dużo czasu poświęcił Zjazd rozpatrzeniu propozycji Związku dyrektorów, dotyczących zmiany kontraktów i regulaminów. Propozycje te, które sprowadzają się do zniesienia kontraktów rocznych, do umożliwienia dyrekcjom dowolnego rozwiązywania poszczególnych umów, do zmniejszenia zabezpieczenia artystów w czasie choroby, a szczególnie w okresie macierzyństwa, oraz do wprowadzenia 15-godzinnego dnia pracy, z przerwą obiadową, po wyczerpującej dyskusji uznane zostały za wysoce nichumanitarne i niemożliwe do przyjęcia.

Na prezesa Związku Zjazd po raz trzeci jednogłośnie obrał p. Józefa Śliwickiego. Do Zarządu Związku obrano: Zygmunta Mossoczego, Władysława Bienina, Jana Janusza, Antoniego Bednarczyka, Jadwigę Turowiczównę, Feliksa Norskiego, Wacława Brzezińskiego i Stanisława Nawrota.

Sport.

TOREKWES — POLONJA.

Pierwszy dzień 4 : 2 (2 : 0).

Dnia 1 b. m. „Polonja" rozegrała mecz z doskonałą drużyną z Budapesztu „Törekwes". Węgrzy zarekomendowali się, jako zespół zgrany, obrotny, niezmiernie ruchliwy, o szalonem tempie. Szczególnie atak Węgrów, w składzie którego są dwaj przedstawiciele państwowej drużyny węgierskiej, zasługuje na wyróżnienie. W oka mgnieniu był już pod bramką „Polonji" i tylko przytomność i brawura bramkarza warszawian, Jana Lotha, uchroniła „Polonję" od ciężkiej porażki. W pierwszej połowie gry „Polonja" była jakby oszołomiona grą gości, którzy są stale na połowie gospodarzy, raz w raz zagrażając ich bramce. Po przerwie gra nieco się wyrównuje, następuje kilka ataków „Polonji", z których dwa zostają uwieńczone pomyślnym skutkiem. Sędziował p. Strzelecki.

Drugi dzień 2 : 0 (0 : 0).

„Polonja" w zmienionym nieco składzie, co jednak na dobro jej nie wypadło. Wzmocniona została obrona, ale atak grał gorzej, niż dnia poprzedniego. Wpłynęło na to i zmęczenie z niedzieli, które również udzieliło się i Węgrom, stąd gra mniej efektowna, trochę nerwowa i aczkolwiek pokazała wysoką klasę Węgrów, to jednak widać było, iż gościom chodziło tego dnia głównie o wygraną, nie starając się nadać jej pięknego tła. Stąd nieporozumienia między graczami i niezadowolenie z orzeczeń sędziego. Sędzia P. Grabowski.

Wynik, jaki osiągnęła „Polonja" ze świetnym przeciwnikiem, należy uważać za dobry, świadczący, iż po pewnych zmianach „Polonja" będzie mogła rywalizować z pierwszoklasowemi drużynami zagranicznemi.

POKWITOWANIA.

Na „Linotyp" dla drukarni „Robotnika."

Tow. Bolesław Limanowski mk. 20000. Tow. Stanisław Trylski zamiast kwiatów na grób i żałobnego nabożeństwa za rodziców i brata Leona mk. 25000 i na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka mk. 25.000.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Zebrane na herbatce peowiackiej w dniu 24 marca r. b. mk. 100.000; tow. Bolesław Limanowski mk. 30.000, Julja H. mk. 6000, Alfreda i Januszek mk. 2000, tow. B. Dąbrowski mk. 20.000; robotnicy stacji pomp kanałowych w Golędzinowie podług listy składkowej Nr. 137 mk. 24.000; tow. Niski mk. 10.000; tow. Biniszkiewicz mk. 25.000; tow. Pączek mk. 20.000; tow. dr. Marek mk. 50.000; tow. Czapiński mk. 50.000; tow. Barlicki mk. 22.000; tow. Sztifelman mk. 20.000; tow. Zaremba mk. 5000; za nieprzyjęty bilet od C. S. mk. 3000; J. Rojek mk. 20.100; A. Młynarski mk. 15.100; K. Hoffman mk. 10.000; E. Zieliński mk. 5.100; E. Chodyński zamiast powinszowań mk. 15.000; Dr. Małynicz mk. 50.000; zebrane podług listy składkowej Nr. 6 i 7 w biurze i fabryce Wojskowej Wytwórni Zapałów Artyleryjskich mk. 78.555; Ballaum jako karę mk. 10.000; Augustyniak jako karę mk. 10.000; Baugart jako karę mk. 5000; Chojna jako karę mk. 5000; 2-gi Oddział Straży Ogniowej mk. 101.845: Smoliński Jan jako karę mk. 25.000

Komisja Likwidacyjna Stowarzyszenia Spółdzielczego Żeglugi Polskiej

zawiadamia członków stowarzyszenia, że w dniu 14 kwietnia 1923 r. to jest w sobotę odbędzie się OSTATNIE

Walne Zebranie Sprawozdawcze

z przeprowadzonej likwidacji o godzinie 5 po południu.

W razie braku kompletu o godzinie 5½ odbędzie się zebranie jako prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Zarząd.

Kooperatywom Mieszkaniowym pp. Budowniczym

poleca

cegłę, wapno, gips, cement i inne materjały budowlane

po cenach zawsze tańszych od konkurencji przy solidnym punktualnym wykonaniu

Inż. Stanisław Trylski, Biuro Techniczne

Warszawa, ul. Śniadeckich 22

Tel: 80-79.

NA RATY

można się ubierać elegancko w pierwszorzędnej pracowni ubiorów męskich i damskich

M. CWEJKO ZŁOTA 26, m. 12, tel. 187-65.

Na raty Okrycia i Kostjumy damskie. Ubiory męskie i dziecięce. Obuwie.

„POLSZYK" Niecała Nr. 2 tel. 295 08.

Firma Chrześcijańska.

NA RATY

Na Raty Na Raty

i ZA GOTÓWKĘ

materjały ubraniowe i kostjumowe damskie, męskie oraz gotowe ubiory męskie i na zamówienie.

Palta męskie i damskie.

Ceny najniższe! Ceny najniższe!

Zachodnie T-wo Handlowe WARSZAWA, LESZNO 71 tel. 67-74.

Wszystkim szczególnie urzędnikom dajemy NA RATY

Ubiory męskie gotowe i na zamówienia olbrzymi wybór materjałów zagranicznych i krajowych. DŁUGA 50, sklep 45.

Kapelusze słomkowe damskie

podług ostatnich modeli paryskich

poleca

Fabryka kapeluszy **I. KACEW**

Nalewki 2-a Pasaż Simonsa sklep Nr. 60|61.

Dr. J. Zalewski

lek. as. szpit. św. Łazarza Choroby skórne i wener. Analizy krwi. Praga-Targowa 84, m. 2. Tel. 77-83. 5—7, panie 4—5.

Dr. Zofja Rostkowska

chor. wener., skór., analizy krwi na syfilis. Chłodna № 26, telefon 99-29, od 3—5.

Dr. med. Feldhusen

b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemoc). Lecz. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4 — 7.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Obrączki ślubne, złote pierścionki zegary, daję na raty. Przyjmuje reperacje tanio, dobrze. Zegarmistrz, Gutmacher, Smocza 21.

Gramofonowe patefonowe płyty, stare, połamane kupuję lub zamieniam. Najnowsze nagrania. Na składzie 20,000 płyt polskich i rosyjskich Marszałkowska 104 (wprost Dworca Głównego).

Gramofonowe mechanizmy i części do nich sprzedam okazyjnie. Leszno 41 m. 14.

Gramofony instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Feigenbaum, Bielańska 1.

OKRYCIA, KOSTJUMY, SUKNIE. Wielki wybór. Najtaniej. Hoża 54

Obuwie najtaniej, ceny fabryczne. Chmielna 49 — 5. II piętro front.

OBUWIA jedyne źródło dobrego, taniego kupna Jerozolimska 19, wprost bramy.

Polecamy garnitury marynarkowe od 150.000, żakiety, spodnie, saki, jesionki. Materjały na ubrania, wełny, kamgary krajowe, zagraniczne. Szyjemy z własnych i powierzonych materjałów solidnie, szybko, tanio. Sipowski i Majewski, Chmielna 49 m. 5, tel. 242-93.

Płyty zgrane połamane kupuje lub zamieniam na nowe. Płacę najwyższą cenę. Przyjmuje się również do reparacji wszelkie instrumenty muzyczne. Feigenbaum, Bielańska 1.

Pończochy, skarpetki, rękawiczki w najlepszych gatunkach, kolorach, reformy, wszelkie trykotaże. Ceny fabryczne. Góralski i S-ka, Chmielna 56 —10, druga brama, parter, wprost Dworca Głównego.

Potrzebni ślusarze (montaż obrabiarek), traser i modelarze, warunki dogodne dla sił pierwszorzędnych, posiadających świadectwa. Oferty składać pod „Budowa maszyn" do „Reklamy Polskiej", Jasna 10.

Potrzebne samodzielna maszynistka do okrętkowej maszyny i prasowaczka do damskiej bielizny. Pańska 53 m. 24.

SZTUCZNY JEDWAB do dżemprów i pończoch, wełna, włóczka, przędza w różnych gatunkach i kolorach. I. Władysław, Nalewki 11 w podwórzu.

UROK młodości przywraca po kilku dniach system radjofizjologiczny usuwający bezpowrotnie: zmarszczki, wągry, piegi, czerwoność nosa, wypadanie włosów, siwiznę. Próba absolutnie bezpłatna. Chmielna № 54—5, pierwsze piętro front, od 4—7.

Szwaczki do prasowanych koszul poszukiwane. Sierakowska 5, m. 36.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.